Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

GŁOS NARODU

Przedpłata wynosi:	W Krakowie odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicę	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Cena numeru
Miesięcznie . . .	3·60 zł.	3·30 zł.	4·00 zł.	7·00 zł.	3·60 zł.	15 groszy

Redakcja (tel. Nr. 180). Drukarnia i Administracja (tel. Nr. 3344) Kraków, ul. św. Krzyża 11. Konto P. K. O. w Warszawie 140.055 w Krakowie 401099

Nr. 267. Sobota dnia 22 Listopada 1924 r. Rok XXXI.

Rozbrojenie państw północnych i Polska.

Żywo omawianą jest obecnie sprawa rozbrojenia, z którą występują państwa skandynawskie! Socjalistyczny rząd duński Stauninga opracował już w szczegółach odnośny projekt. Główne jego tendencje idą w kierunku zniesienia stałej armji, stworzenia korpusu bezpieczeństwa w jej miejsce i zlikwidowania marynarki wojennej. Socjaliści Norwegji wnieśli do parlamentu identyczny projekt. Szwedzcy socjaliści poprzestają na razie na dążeniu do znacznego ograniczenia wydatków na armję.

Najciekawsze w tej akcji są motywy, które powodowały wnioskodawcami. Duński minister wojny, Rasmussen, na pytanie korespondenta „Robotnika":

— Jakie są gwarancje bezpieczeństwa Danji na wypadek rozbrojenia? — odpowiedział bez ogródek:

— Niema żadnych! **Wogóle gwarancji bezpieczeństwa niema i nie można ich osiągnąć!... Gdyby jakaś nowa wojna miała wybuchnąć, to dla nas korzystniej jest być bez broni w ręku!**

Zupełnie tesame racje przytaczają szwedzcy pacyfiści. „Svenska Morgenbladet", organ liberalny, popierający Brantinga, pisze, że — jedynym ratunkiem małych państw na wypadek wojny jest rozbrojenie.

Dalszym powodem jest dążność do zredukowania wydatków, których lwia część idzie wszędzie na wojsko. Danja wydaje na armję 60 miljonów koron duńskich; przez likwidację wojska spodziewa się uzyskać 40 miljonów. Szwecja na 360 miljonów koron szwedzkich rozchodów wydaje na wojsko 100 miljonów; socaliści chcą tę sumę zredukować do 50 miljonów. Mniejwięcej taksamo w Norwegji.

Jakie są szanse udania się tych eksperymentów? Norwegja prawdopodobnie nie będzie oglądała ich realizacji. Parlament Szwecji ma zapewnioną większość za rozbrojeniem (104 socjalistów, 27 liberałów i 4 komunistów przeciw 67 konserwatystom i 23 chłopom). — Duński minister zapewnił korespondenta „Robotnika", że — w parlamencie ma większość zdecydowaną za rozbrojeniem, natomiast w senacie — nie!

Ostatecznie — wygląda to wszystko bardzo idealnie! Danja, Szwecja i Norwegja zniosą — u siebie armje; jej rolę wewnątrz kraju pełnić będzie — korpus bezpieczeństwa! Zniknie marynarka wojenna, zostanie tylko handlowa! Gros wydatków państwowych, które obracano dotąd na armję i przemysł wojenny, pójdzie odtąd na oświatę ludową, na instytucje społeczne, na cele kultury i sztuki! Tak sobie wyobraża przyszłość swego kraju i p. Stauning i p. Branting. Zostawmy ich z temi marzeniami! Twarda rzeczywistość może im kiedyś każe żałować przesadnego idealizmu. Bardziej interesującą natomiast jest sprawa wpływu rozbrojenia skandynawskich państw na inne państwa Europy! **P. Rasmussen wyraził nadzieję, że przykład Danji będzie działał!**

Wątpimy! Zarówno Danja, jak Szwecja i Norwegja posiadają niezwykle korzystne warunki do robienia doświadczeń rozbrojeniowych. Doskonałe granice naturalne, zupełny brak konfliktów w polityce zagranicznej, — duży stopień kultury obywatelskiej w masach ludowych, sprawiają, że miraż demilitaryzacji może się wydawać nie tylko pociągającym, ale i możliwym do zrealizowania. Wszak Danja nie pragnęła nawet Szlezwigu, gdy po klęsce wojennej Niemiec chciano go jej oddać. Dała się „uprosić" ledwie do zgody na plebiscyt. I tę jedyną w jej polityce zagranicznej trudność ma obecnie załatwioną tak, że jej nie grozi ani niemiecka irredenta, ani napad Rzeszy z tego powodu! Również Norwegja i Szwecja są w temsamem, nawet lepszem, położeniu. Nie słychać dotąd nic o jakichkolwiek pretensjach z ich strony w stosunku do innych państw. W tych warunkach można myśleć o rozbrojeniu!

Przypatrzmy się jednak konfiguracji państw Europy! Weźmy pod uwagę Polskę z jej granicami, które zarówno od wschodu, jak od zachodu są ustawicznie zagrożone przez sąsiadów, — których „rektyfikacji" domaga się nacjonalizm i imperjalizm Niemiec i Rosji. — W takim stanie rzeczy nie istnieje dla nas motyw, który poruszył p. Rasmussen: — dla małego państwa lepiej, gdy się znajdzie bez broni wobec uzbrojonego mocarstwa! Polska bowiem małem państwem nie jest. Jest mocarstwem zarówno przez wzgląd na swój obszar, jak i liczbę ludności!

Specjalna sytuacja Polski położonej między ogniskiem militaryzmu najgorszego w Europie, a wulkanem rewolucji, również militarystycznie zorganizowanej, wkłada na nas obowiązek trwania w pogotowiu! Jeśli się Europa za przykładem Skandynawji rozbroi, — tem lepiej! Pójdziemy i my za jej przykładem, ale nie będziemy jej w tej akcji wyprzedzać! Polska misja dziejowa nie jest związana z militarnym charakterem państwa, ale też w obecnym stanie rzeczy nie da się bez wojskowej ochrony wykonać! **W. Z.**

W dzisiejszym numerze:

Ogólna poprawa sytuacji przemysłowej.

Pomyślne wieści z oddziałów „Banku polskiego".

Warszawa. (Telef. wł.) Sprawozdania oddziałów „Banku polskiego" za październik **brzmią optymistycznie. Na Górnym Śląsku widać ożywienie w przemyśle węglowym i hutniczym.** To samo widzi się w **Zagłębiu Dąbrowskiem.** W **Łodzi** ogólne wrażenie miesiąca **było pomyślne. W Bielsku można mówić o wyjątkowo dobrej sytuacji** z powodu ciągłości pracy, zupełnego braku bezrobotnych i dobrej konjunktury handlowej. **W Białymstoku wszystkie branże przemysłu pracowały normalnie.**

W Wielkopolsce pomimo wysokich cen wywozowych, wywóz ziemiopłodów **za granicę dobrze się dotąd kalkuluje.** W województwie białostockiem **wzmaga się eksport drzewa.** W Częstochowie wytwórczość się polepsza, we Wrocławku przedsiębiorstwa przemysłowe pracują normalnie we wszystkie dni tygodnia.

W Siedlcach liczba bezrobotnych zmniejszyła się **o 1000 osób.**

O nowelizacje podatku majątkowego.

Senat domaga się rewizji ustawowego obciążenia z tytułu tego podatku.

Warszawa. (PAT.) Na środowem posiedzeniu Senatu toczyła się m. i. sprawa rewizji rozdziału obciążenia społeczeństwa z tytułu podatku majątkowego. Referent sen. Stecki przedłożył rezolucję wzywającą rząd do przedłożenia **noweli do ustawy o podatku majątkowym** w celu dokonania **słusznego rozdziału kontyngentu.** Wspomniana ustawa oznacza **dla rolnictwa sumę 500 miljonów złotych jako kontyngent podatkowy,** dla przemysłu i handlu **375 miljonów zł.,** a dla wszystkich innych 125 milj. zł. Wnioskodawcy oraz większość komisji uważają ten rozdział **za niesprawiedliwy.** Komisja nie przesądza, w jakim kierunku ma iść nowelizacja ustawy, zwraca tylko uwagę, że dzisiejszy rozdział **nie jest odpowiedni.**

W dyskusji sen. Wurzel sprzeciwiał się rezolucji komisji, twierdząc, że obniżenie kontyngentu przypadającego na wielką własność, będzie równoznaczne z podniesieniem kontyngentu przemysłu i handlu, który jest i tak stosunkowo silniej opodatkowany, niż rolnictwo. W głosowaniu przyjęto jednak rezolucję sen. Steckiego.

O STABILIZACJĘ URZĘDNIKÓW PAŃSTWOW.

Warszawa. (PAT.) W związku z wiadomością podaną przez „Gazetę Poranną" b dnia 19 b. m. **o rzekomem odroczeniu przez rząd terminu stabilizacji urzędników państwowych,** należy wyjaśnić, że rząd dotychczas sprawy tej nie rozważał. **Prace nad stabilizacją urzędników są w pełnym toku.**

PRZYJAZD SEKRETARZA L. N. DO GDAŃSKA.

Gdańsk. (AW.) „Gazeta Gdańska" dowiaduje się, że dnia 23 b. m. przyjeżdża z Paryża do Gdańska na dwa dni **członek i sekretarz Ligi Narodów, Colban.** Przyjazd stoi w związku ze sprawami polsko-gdańskiemi, które mają być omawiane na przyszłem posiedzeniu Ligi Narodów w Rzymie.

Nowa próba wciągnięcia Polski do M. Ententy.

Informacje „Matina".

Paryż. (PAT.) „Matin" dowiaduje się ze źródeł miarodajnych, że między rządami Małej Ententy a rządem polskim zostaną w najkrótszym czasie podjęte rokowania w sprawie przystąpienia Polski do Małej Ententy. Fakt ten wzmocniłby stanowisko Małej Ententy wobec Rosji sowieckiej znacznie i przyczyniłby się do utrzymania pokoju w Europie Środkowej. Prawdopodobnie odbędzie się w ciągu grudnia w Bukareszcie konferencja delegatów Małej Ententy i Polski celem debaty nad tą kwestją.

Wiadomość tę możemy zaliczyć do rzędu lansowanych tylokrotnie przez dra Benesza pogłosek o wstąpieniu Polski do Małej Ententy. Przy tej sposobności warto przypomnieć, że M. Ententa powołaną została do życia dla obrony stanu rzeczy stworzonego traktatami w Neuilly i Trianon, tymczasem Polska zainteresowana jest w utrzymaniu stosunków opierających się o Traktat Wersalski. Ponadto M. Ententa (scillicet Czechy) prowadzi politykę stosunku do Sowietów, na którą Polska nie może się pisać ze względu na własny interes państwowy.

Secesja mniejszości narod. z parlamentu czeskiego.

Powodem manifestacji odsunięcie mniejszości od rozpraw nad budżetem.

Praga. (PAT.) Na środowem posiedzeniu parlamentu podczas rozpraw nad budżetem złożyli przedstawiciele słowackiej partji ludowej i węgierskiego klubu chrześcijańsko-socjalnego i ruskiej partji autochtonów i przykarpackich autonomistów deklarację z oświadczeniem, dlaczego przedstawiciele tych partyj nie wezmą udziału w dyskusji budżetowej. Deklaracje te miały mniejwięcej tąsamą treść, co poprzednie deklaracje posłów niemieckich.

Mowcy partyj rządowych omawiali exodus partyj opozycyjnych, przyczem podkreślali, że manifestacje posłów niemieckich nie są skierowane przeciwko koalicji rządowej, lecz że uważać je należy za jawną walkę przeciwko republice.

Millerand o zatrzymaniu ambasady przy Watykanie.

W mowie wygłoszonej na zebraniu Chrześć. Unji Młodzieży w Paryżu, wystąpił b. prezydent Republiki Millerand z ostrą krytyką polityki Herriota. Oświadczył, że szczyci się tem, iż jako szef rządu w roku 1920 zaproponował nawiązanie zerwanych stosunków ze Stolicą Apostolską. Uczynił to dla utworzenia unji pokojowej przez zadośćuczynienie życzeń większości Francuzów, oraz okazanie, że skończyła się epoka ucisku i walk religijnych. Dla jakich powodów znosi się dzisiaj ambasadę watykańską? Czy jest jaki powód w polityce zagranicznej? Niema żadnego! Przeciwnie, wkrótce wybitny człowiek, który przez dwa lata piastował urząd ambasadora, wykaże naocznie, w jakim stopniu ambasada przy Watykanie służyła interesom francuskim na Wschodzie, w Marokku, a nawet nad Renem!

A więc nie dla powodów polityki zagranicznej proponuje się zniesienie tej ambasady, ale jedynie dla powodów polityki wewnętrznej! Dla zadowolenia wymagań kilku sekciarzy! Skoro zaś tak jest, skoro nie ma żadnego rozumnego powodu, ani pretekstu dla wydania tego zarządzenia, to zasługuje ono na jedną nazwę: Jestto prowokacja katolików francuskich!

I wśród niebywałych owacyj i oklasków zakończył p. Millerand:

„Więc czyż powróci epoka walk religijnych? Sześć lat minęło od chwili zwycięstwa, i taka przyszłość czeka ten kraj? Nie mogę w to uwierzyć: Nasi zmarli do tego nie dopuszczą!"

Dodać trzeba, że mowę tę wygłosił p. Millerand w sali przepełnionej po brzegi, i wrażenie, jakie wywarła nietylko w Paryżu, ale i we Francji — jest ogromne.

UZNANIE BOLSZEWIKÓW!

Mówiąc o uznaniu sowieckiej Rosji, zapytał Millerand: W jakim celu to uczyniono? Czy dla nawiązania z Rosją stosunków gospodarczych i przemysłowych? Toż to kpiny! Czemże więc jest uznanie bolszewików przez Francję? Jestto dodanie odwagi ludziom, którzy nie zaprzestali od lat podniecać do buntu i rewolucji, tworzyć jaczejki we wojsku i wśród robotników. Te żywioły wywrotowe zostały uznane oficjalnie bez najmniejszej dla Francji korzyści. Doprawdy niezrozumiałe!

TERMIN ROKOWAŃ FRANCJI Z SOWIETAMI.

Paryż. (PAT.) Herriot oświadczył wczoraj w komisji dla spraw zagranicznych, że rokowania francusko-rosyjskie rozpoczną się dnia 10 stycznia w Paryżu.

Tarcia wśród liberałów włoskich

przybierają na sile.

Rzym. (PAT.) Daje się zauważyć pewne naprężenie stosunków pomiędzy parlamentarną frakcją liberałów prawicowych, która przybrała ostatnio nazwę demokratów narodowych, a zarządem stronnictwa.

Zarząd stronnictwa wierny uchwałom ostatniego kongresu liberałów w Livorno, żąda od frakcji parlamentarnej zastosowania taktyki bardziej energicznej i bardziej krytycznej w stosunku do rządu. Francja parlamentarna jednakże stosując się do opinji Salandry, nadal popiera rząd, nie stawiając przytem żadnych warunków.

Rzym. (PAT.) Szereg grup opozycji demokratycznej utworzył ligę, która przybrała nazwę Zjednoczenia narodowego. Składa się ona z opozycjonistów należących do partyj mieszczańskich.

Radość w Niemczech

z powodu amnestji Caillaux.

Berlin. (PAT.) „Vorwärts" podając wiadomość o amnestji udzielonej b. ministrowi Malvyemu, nazywa ten akt czcżą formalnością i przy tej sposobności dodaje, że zupełnie inaczej rzecz się ma z amnestją udzieloną Caillaux, którego powrót do działalności politycznej nazywa dziennik wypadkiem pierwszorzędnej wagi nietylko dla Francji, ale i dla Europy. Zdaniem „Vorwärtsu" Caillaux może się stać przy boku Herriota prawdziwym przywódcą francuskiej demokracji mieszczańskiej.

Nadzieje Niemców, że powrót p. Caillaux do życia politycznego zmieni kierunek polityki francuskiej, są może przedwczesne. P. Caillaux jest zwolennikiem takich ustępstw na rzecz Niemiec, by możliwą stała się ententa franko-niemiecka, któraby zastąpiła ententę franko-angielską. Otóż dla takiej polityki brak obecnie gruntu tak we Francji, jak i w Niemczech. Że jednak wpływ p. Caillaux będzie szedł w kierunku germanofilskim, to pewna. Że w tym kierunku zadaleko idą także niektórzy pomocnicy Herriota, dowodzi wywiad nowego ambasadora francuskiego w Rosji, pana Herbette, zdementowany przez Ajencję Havasa, ale niemniej prawdziwy. P. Herbette oświadczył się w tym wywiadzie nawet za możliwością rektyfikacji granic wschodnic Niemiec...

ZBLIŻENIE WŁOSKO-JUGOSŁOWIAŃSKIE.

Paryż. (PAT. Wolf.). Według doniesień Matin z Belgradu, porozumiał się rząd włoski z rządem jugosłowiańskim w tym kierunku, że jugosłowiańska para królewska złoży w Rzymie oficjalną wizytę między 10—15 stycznia 1925 r. Odwiedziny będą miały przedewszystkiem na celu podpisanie włosko-jugosłowiańskiego sojuszu obronnego.

Rokowania o konkordat

Warszawa. (AW.) P. Stanisław Grabski zaprzeczył w rozmowie z korespondentem „Kurjera Polskiego", jakoby wynik układów o konkordat był niepomyślny. Około 10 grudnia wraca p. Grabski do Rzymu. Przewidywać należy, że zawarcie konkordatu nastąpi w ciągu kilku miesięcy.

Warszawa. (AW.) Poseł Grabski udzielił „Gazecie Warszawskiej" wywiadu w sprawie konkordatu. Grabski omówił w powściągliwej treści rokowania, zasłaniając się poufnością i oświadczył, iż po uzyskaniu nowych instrukcyj i pełnomocnictw wyjeżdża z powrotem do Rzymu w początkach grudnia br., celem ostatecznych rokowań co do samego tekstu konkordatu.

Na audjencji u Ojca św. Grabski zaznaczył, iż konkordat powinien być wzorowany nie na układach z 18 i 19 wieku, kiedy Kościół i państwo zwalczały się, lecz powinien stanowić podstawę współdziałania Kościoła i państwa w pogłębieniu wychowania religijnego i kulturalnego chrześcijańskiego narodu. W każdym konkordacie dla Kościoła ważną jest swoboda życia wewnętrznego, dla państwa zaś, aby organizacja kościelna nie była używana do polityki niebezpiecznej dla interesów państwa. Polska nigdy nie chciała krępować swobody kościelnej, a Stolica Apostolska miała zrozumienie dla uprawnionych interesów państwa. Dotychczasowe rokowania wykazują, iż na tym gruncie można dojść do porozumienia między państwem a Stolicą Apostolską.

DOPUSZCZALNOŚĆ POTRĄCEŃ Z UPOSAŻENIA OSÓB WOJSKOWYCH.

Z obrad komisji wojskowej.

Warszawa. (PAT.). Sejmowa komisja wojskowa obradowała nad projektem ustawy o dopuszczalności pewnych potrąceń z uposażenia osób wojskowych. Całą ustawę przyjęto w drugiem czytaniu.

Potrącenia mogą być dokonane tylko na podstawie wyroków sądowych względnie prawomocnych zarządzeń administracyjnych. W obu wypadkach nie mogą one przekraczać 10 procent uposażenia. Jedynie dla alimentów kwota ta podnosi się do 30% uposażenia. Równocześnie zabiera się dodatki rodzinne. Potrącenia dobrowolne są niedopuszczalne.

Wszelkie uchwały ciał oficerskich co do składek dobrowolnych są niedopuszczalne. Również niedopuszczalne są potrącenia i skreślenia z żołdu szeregowych.

Przyjęto przepisy zmnieniające postanowienia niektórych kodeksów byłych państw zaborczych, zakazujące oficerom podpisywania weksli i zobowiązań.

Podwyżka płac w przemyśle G. Śląska.

W dniu 19 bm. odbyło się w Katowicach posiedzenie komisji pojednawczej i arbitrażowej w sprawie sporu między przedstawicielami zespołu pracy i przedstawicielami wielkiego przemysłu o zarobki dla robotników wielkiego przemysłu.

Po długotrwałych rokowaniach zapadło orzeczenie, na mocy którego zostały udzielone podwyżki płac dla niższych kategoryj robotników nie pracujących w akordzie. Podwyżki te wynoszą od 5—10% i obejmują w górnictwie około 50% robotników, a w innych działach przemysłu około 20% ogółu robotników.

Podwyżki wchodzą w życie z dniem 20 b. m. i obowiązują do dnia 31 stycznia 1925 r. z tem, że wypowiedzenie może nastąpić na 14 dni tylko przed końcem każdego miesiąca, a pierwszy raz dnia 17 stycznia 1925 r. na dzień 31 stycznia 1925 roku.

PRZYJAŹŃ POLSKO-BUŁGARSKA.

Sofja. (PAT) Poseł Rzeczypospolitej Grabowski przyjęty został na posłuchaniu przez króla, któremu wyraził podziękowanie za udział w uroczystości na cześć króla Wład. Warneńczyka.

W trwającej przeszło godzinę rozmowie król Borys poruszał najżywotniejsze sprawy dotyczące Bułgarji i Polski, i wyraził wielkie zadowolenie z powodu zacieśnienia stosunków pomiędzy obu krajami, co się w szczególności ujawniło w czasie pogrzebu Sienkiewicza. Poza tem król okazał żywe zainteresowanie panującym w Polsce stosunkom ekonomicznym i przyrzekł wziąć osobisty udział w powszechnym obchodzie ku czci Sienkiewicza, mającym się odbyć w Bułgarji w grudniu tego roku.

Katolickie szkoły w nowej Turcji.

Sprawa zamknięcia i znów otwarcia na nowo szkół katolickich w Turcji, wraca co chwila w doniesieniach prasy. By ją zrozumieć, należy przypomnieć, że wyrasta ona ze specjalnego, teokratycznego do r. 1924 charakteru Turcji. Religja mahometańska grała tam rolę nie tylko w politycznem życiu, ale i w dziedzinie administracji i sądownictwa.

Według Koranu z dobrodziejstw sądownictwa i administracji tureckiej mogą korzystać jedynie prawowierni mahometanie, inni są poza nawiasem. Prześladować i tępić „niewiernych" (t. zn. chrześcijan i żydów) Koran wcale nie zabrania, przeciwnie, poleca poniekąd. Stąd, jako ze źródła religijnego płynęły namiętności Turków w prześladowaniu Ormian, Słowian na Bałkanie i ich znana zaciekłość w wielkich wojnach przeciw Europie chrześcijańskiej. W takim stanie rzeczy życie cudzoziemców w Turcji nie było przyjemnem. Gdy w wieku 16-tym coraz więcej kupców francuskich i włoskich osiadało w ówczesnej Turcji, trzeba było szukać jakiegoś „modus vivendi" i ochrony chrześcijan przed fanatyzmem mahometan. Stać się to mogło tylko poza państwową administracją i sądami tureckiemi w myśl przepisów Koranu. Taka była przyczyna tak zwanych „Kapitulacyj", t. j. konwencyj między państwem tureckiem i państwem cywilizacji chrześcijańskiej w sprawie wyjęcia chrześcijan z pod iurysdykcji sądowej i administracyjnej państwa tureckiego i powierzenia tejże opieki państwu chrześcijańskiemu, podpisującemu Kapitulację.

Rzecz prosta, władcy imperjum ottomańskiego niechętnie zgadzali się na te ustępstwa. Kapitulacje były poniekąd wymuszane na Turcji, z wyjątkiem może pierwszej z r. 1535-go, kiedy to sułtan Soliman oddał królowi Francji, Franciszkowi I. opiekę nad chrześcijanami. Do roku 1878-go Francja posiadała przywilej tej opieki na ziemiach tureckich. Po kongresie berlińskim wszyscy w Turcji akredytowani dyplomaci i konsulowie mogli się opiekować osobami swojej narodowości.

To przypomnienie historyczne jest koniecznem, aby dobrze zrozumieć sprawę szkół chrześcijańskich w Turcji. Na podstawie Kapitulacyj głównie Francja i w ostatnich dziesiątkach lat Włochy, utrzymywały w Konstantynopolu, w Smyrnie, w Jerozolimie i w innych miastach naukowe zakłady szkolne — katolickie. Zakład OO. Jezuitów-Francuzów w Beyrucie zdobył sobie ogromne poważanie nawet wśród Turków.

Podczas wojny agitacja niemiecka robiła wszystko, aby usunąć z ziemi tureckiej wszelkie wpływy kultury francuskiej i włoskiej. Partja młodo-turecką wypisała na swoim sztandarze walkę z Kapitulacjami. W traktacie pokojowym z Sèvres trudno było Turkom wyrugować Kapitulacje; jako zwyciężeni nie dużo mieli do mówienia. Dopiero konflikt Anglji z Francją na tle polityki wschodniej przyszedł im z pomocą. Stała się rzecz trochę dziwna! Francja, która w olbrzymiej części dopomogła Turkom do zgniecenia Grecji, w traktacie lozańskim została pozbawiona wszystkich swych przywilejów kapitulacyjnych z r. 1535, 1604 1673 i 1740. W Lozannie położono koniec mieszaniu się w sprawy wewnętrzne Turcji.

Pozostała przecież sprawa zabezpieczenia interesów „niewiernych", wykluczonych przez Koran od opieki instytucyj tureckich! Kemal i Ismet pasza znaleźli lekarstwo. Sułtana Abdula Medjida naprzód zdetronizowano, a Turcję zmieniono w republikę. Był to pierwszy krok do laicyzacji Turcji, którą uwieńczono 3-go marca b. r., gdy „Zgromadzenie Narodowe" odebrało sułtanowi tytuł kalifa (t. j. zwierzchnika wszelkich wierzeń mahometańskich). Z Turcji stała się „fille spirituelle de la France", jak to powiedział Herriot. Córka duchowa niewierzącej Francji wzięła się do pracy. Z początkiem kwietnia b. r. rząd angorski pozamykał wszystkie szkoły katolickie. Powód był następujący: Rząd wydał bardzo ostre polecenie, aby usunięto wszystkie oznaki religijne (krzyże, obrazy święte) ze szkół zakonnych. Włosi byli już — już skłonni do wypełnienia rozkazu, przeciwili się jednak Francuzi, w następstwie czego rząd pozamykał wszystkie szkoły katolickie. Turcja ma mało szkół! W samym Konstantynopolu włóczyło się z tego powodu ponad 14.000 dzieci po ulicach. Taki stan rozpaczliwy zmusił do działania zakonników utrzymujących szkoły. Ich delegat, ks. Lobry, lazarzysta francuski, zapoczątkował akcję dyplomatyczną między Turcją a Francją i Stolicą Apostolską. Po ciężkich obradach doszło do takiego porozumienia: wszystkie zakony mogą utrzymywać po 3 szkoły wyznaniowe wyłącznie dla katolików, gdzie mogą wywiesić odznaki religijne. Mogą otwierać i inne zakłady, ale w tych wolno wywieszać krzyże, jedynie w kaplicy i w gabinecie dyrektora zakładu.

Do takiego połowicznego porozumienia doprowadził w Turcji brak szkół i energiczne działanie ks. Lobry. Duch „laicki" załamuje się w Turcji, lecz kierunek polityczny będzie dalej dążył do usuwania wszelkich ostoji chrześcijaństwa. Tarcia na tem tle nastąpią i będą ostre.

Ks. Fr. Machay.

Z dnia politycznego.

Pojedynek.

Podaliśmy wczoraj wzmiankę o pojedynku gen. Szeptyckiego z redaktorem „Głosu Prawdy" p. Stpiczyńskim. Powodem walki była prasowa napaść p. Stpiczyńskiego na generała. Wynik spotkania jest niezwykle krwawy. Duellanci bili się szablami przez 40 minut (dozwolone były i sztychy), p. Stpiczyński otrzymał cięcia w głowę, twarz, prawe ramię, obojczyk i lewą rękę; gen. Szeptycki w policzek, czoło, dwa cięcia w głowę, piersi, bok i obie ręce. Dopiero gdy lekarze uznali obydwu przeciwników za niezdolnych do dalszej walki, pojedynek zakończono i gen. Szeptycki pojechał złożyć ministrowi spraw wojskowych raport, że spełnił nałożony na niego „obowiązek" honorowy...

Wynik zatem jest taki, że jeden z wodzów naszej armji zostaje przez pojedynek czasowo do służby uniezdolnionym. Czy opinja publiczna, a zwłaszcza opinja naszych posłów i senatorów nie zareaguje wobec tego szerzenia się u nas obyczaju pojedynkowego? Czy generał, który przez 7 lat brał udział w działaniach wojennych i tam wykazał ponad wszelką wątpliwość osobistą odwagę, musi, naprawdę **musi**, bronić swego honoru przez stawanie na placu pojedynkowym? Jeśli nad poprzedniemi pojedynkami, których wyniki były przeważnie bezkrwawe, przechodziło się z uśmiechem pobłażania do porządku dziennego, to pojedynek ostatni musi skłonić nasze władze wojskowe, nasze sądownictwo i nasz Sejm do szybkiej i stanowczej interwencji, zwłaszcza, że jak niektóre ostatnie zajścia wykazują, pewna grupa ludzi objawia u nas chęć uczynienia z pojedynku normalnego sposobu załatwiania zatargów honorowo-politycznych...

Pojedynek gen. Szeptyckiego odbył się w sali sądu wojskowego (!), sekundantami byli wysocy oficerowie i posłowie (pułk. Zagórski i Anders oraz posłowie Kościałkowski („Wyzwolenie") i Hołówko (P. P. S.), warunki pojedynku („aż do uczynienia niezdolnym do walki") ułożono niezwykle ciężkie. I to wszystko z powodu artykułu w tygodniku, znanym tylko dzięki kilku procesom, w których redaktor został zasądzony!

Czekamy na zajęcie stanowiska przez rząd i przez czynniki do walki z pojedynkowym przesądem powołane!

Z Warszawy telefonuje nasz korespondent:

Sprawa pojedynku pomiędzy gen. Szeptyckim a redak. Stpiczyńskim zaczyna przybierać niesłychanie charakterystyczny obrót. Wiadomość o pojedynku doszła dziennikarzy z kół rządowych,

Flirt Boy'a z Melpomeną.

(Boy-Żeleński: „Flirt z Melpomeną". Wieczór czwarty. Warszawa 1924. Instytut Wydawniczy „Bibljoteka Polska").

Od czterech lat, z młodzieńczem przejęciem się, godnem nieraz lepszej sprawy, prowadzi Boy swój premjerowy flirt z uroczą Muzą teatru. Nie dziw tedy, że w tyloletniem, dość poufałem obcowaniu zebrał spory zasób cennych spostrzeżeń, doświadczeń i wniosków, a wobec ujmującej gracji partnerki flirt mógł być prowadzony istotnie con amore. Owoc tego romansu leży przed nami. Zwierzenia, często bardzo poufne, zawsze pełne swady i życia, nieraz tryskające dowcipem, zwierzenia zapalonego wielbiciela Teatru i zaprzysiężonego znawcy sztuki dramatycznej, zazdrosnego ale tylko o wady swej Pani, pragnącego natomiast, aby jej wdzięki i zalety znane były i podziwiane przez wszystkich.

Wieczór czwarty znanych i zasłużoną popularnością cieszących się „flirtów" Boy'a-Żeleńskiego (duplikatywność nazwiska podkreślana przez samego autora od czasu stwierdzenia istniejącej w Warszawie konkurencyjnej firmy Boy — ale od kałoszy!) zawiera 61 recenzyj z premjer teatrów krakowskich i warszawskich, wystawionych w latach 1921—1924, ponadto kilkanaście ogólniejszego znaczenia artykułów, tematycznie z życiem teatru czy twórczością dramatyczną związanych.

Właściwie, to dopiero od niezbyt dawnego czasu datuje się u nas zwyczaj publikowania w edycji książkowej recenzyj teatralnych, pisanych w gruncie rzeczy ad usum chwili i ginących w powodzi innych artykułów dziennikarskich. W związku jednak z świetnym rozwojem teatru musiało się wzmóc również znaczenie tego gatunku literackiego, szczególnie na Zachodzie uprawianego szeroko i to nieraz przez wybitnych pisarzy, dzięki którym wyrobił się nowy typ recenzji teatralnej, pisanej lekko, żywo, błyskotliwie w fejletonowej formie. U nas po mądrych ale ciężkich sprawozdaniach Koźmiana, Wł. Bogusławskiego, właściwie dopiero K. Makuszyński w „Duszach z papieru" zbliżył się do sarceyowskiego typu recenzji, a dzięki swoim zdolnościom urodzonego fejletonisty, łącząc z lekkością starannie opracowanej formy zajmujące ujęcie treści, ozłoconej słońcem poetyckiego sentymentu i ironizującego dowcipu — pierwszy dostąpił tego zaszczytu, że bogata galerja jego „dusz z papieru" ma zapewnione znaczenie nietylko przez swą wartość dla przyszłego historyka polskiego, ale także i przedewszystkiem przez wartość samych w sobie, jako skończonego w treści i formie gatunku literackiego.

W ostatnich czasach zaroiło się od pracowników na tem polu, wśród których Boy wywalczył sobie stanowisko górujące. Szeroka erudycja i znajomość literatur obcych, wysoka kultura wewnętrzna, wreszcie talent dowcipnego causera, wszystko to poparte wieloletnią praktyką krytyczno-teatralną, na terenie najlepszych scen polskich, złożyło się w sumie na te zwięzłe, żywe a cięte szkice, będące niejednokrotnie „majsterstückami" grzecznej złośliwości, czy zaprawionej subtelną ironją swady gawędziarskiej.

Jak wspomniałem, obok właściwych recenzyj książka zawiera cały szereg artykułów ogólniejszego znaczenia. Tak n. p. w „Plotce o Weselu Wyspiańskiego" objaśnia Boy anegdotyczną genezę tego dramatu, z osobistych wspomnień odtwarzając żywo odpowiedniki osób „Wesela", oraz stwierdzając nadzwyczajną zgodność portretów z oryginałami. Charakter autobiograficzny mają zajmujące gawędy: „Kwiaty i ciernie popularności" oraz „Mój objazd pasterski" w jaskrawych barwach malujące życie kulturalne naszych miasteczek prowincjonalnych. Z poufnem życiem teatru zaznajamiają nas notatki, jak n. p. „Dezerterki", „Po kontraktach a przed sezonem", „Dekoracje aktorów", „Z niedyskrecyj teatralnych" i t. p. Sprawy twórczości dramatycznej i repertuaru omawiają szkice „Żywotność komunału", „Przekłady teatralne", „Mademoiselle Chourgotte", „Jeszcze o literaturze niemoralnej" i t. p.

Szczególniej w dwóch ostatnich artykułach poruszony jest bardzo dla Boya charakterystyczny moment. Polemizuje w nich z zarzutem rzekomej niemoralności importowanej na nasze sceny komedji francuskiej. Zarzutu zasadniczo nie negując, konkluduje następująco: „Myśmy mieli księdza Skargę, oni (Francuzi) księdza Rabelego; myśmy mieli litaturę kaznodziejską, gdy oni „niemoralną": i jakiż był rezultat? Słyszałem nieraz, że wychowanie sądzi się po rezultatach. Jeżeli więc naród chowany od wieków na niemoralnej literaturze, na niemoralnym teatrze, rósł tęgi, zdrowy, szlachetny, genjalny, przodujący wielkim ideom, wszystkim walkom o dobra ludzkości, to może jest jakaś omyłka w tych naszych pojęciach o moralności? Tak sądzę. Ta niemoralność to jest

a poza tem agencja rządowa Pat'a, wbrew swej woli, na rozkaz sfer rządowych musiała ogłosić depeszę o tym pojedynku. Tymczasem gen. Sikorski wydał rozkaz do naczelnego prokuratora wojskowego, ażeby pociągnąć do odpowiedzialności karnej gen. Szeptyckiego. Jak wiadomo, kodeks karny przewiduję rok twierdzy dla winnego pojedynku. Równocześnie przez pisma brukowe są puszczane w świat wiadomości, jakoby Pat ogłosił informację o pojedynku wskutek interwencji osobistej gen. Szeptyckiego. Ta sama prasa twierdzi, że prezydjum Rady ministrów nie było o tem zupełnie uwiadomione i nie miało na to żadnego wpływu.

Doniesienia te są z gruntu kłamliwe i sprzeczne z istotnym stanem rzeczy. Widoczne jest, że mamy tu do czynienia z jakąś tajemniczą intrygą skierowaną przeciw gen. Szeptyckiemu, intrygą niewiadomo przez kogo inspirowaną, tem bardziej, że w walce jako atuty przeciwko gen. Szeptyckiemu są używane fakta naciągnięte lub wręcz kłamliwe. Niewątpliwie sprawą tą zajmą się czynniki sejmowe. Minister sprawiedliwości polecił pociągnąć do odpowiedzialności sądowo-karnej red. Stpiczyńskiego.

Kurja biskupia wojska polskiego zamierza w najbliższym czasie wystąpić przeciwko pojedynkom w wojsku ze specjalną surowością.

Judaica.

(Rozmowa p. Thugutta z drem Reichem — Alliance Israelite o położeniu żydów w Polsce).

Interesująca rozmowa toczyła się ostatnio między prezesem koła żydowskiego drem Reichem, a obecnym wicepremjerem p. Thuguttem. Tematem były oczywiście sprawy żydowskie. Według „Hajntu" (żargonówka), miała ona przebieg następujący:

P. Thugutt: Jaki będzie stosunek żydów do mnie? Czy będziecie bardzo dokazywali?

P. Reich: To zależy od sposobu traktowania naszych żądań przez pana.

— Czegóż wy żądacie?

— Przecież już zeszłej wiosny pan nam coś obiecał.

— Żądacie jeszcze ciągle 100 proc.?

— Narazie przecież jeszcze nic nie otrzymaliśmy.

— Powiedz mi pan prawdę: Kiedy żydom było lepiej w Kongresówce: za czasów rosyjskich, czy teraz?

— Nie można przecież porównywać Polski z Rosją carską; zresztą wszakże sprawa żydowska nie jest tylko kwestją samej Kongresówki.

— Pana nie było w Kongresówce za czasów rosyjskich (P. Reich pochodzi ze Lwowa), to pan o tem nie może sądzić — odpowiedział p. Thugutt, który na zakończenie obiecał naradzić się z żydami „w sprawach ekonomicznych i kulturalnych".

W związku z tem warto przytoczyć opinję paryskiej „Alliance Israelite Universalle", o położeniu żydów w Polsce. Według „Momentu" wspomniana instytucja tak określa sytuację żydów w Polsce:

„W zachowaniu się rządu polskiego, względem mniejszości żydowskiej nie zaszła w ostatnich czasach zmiana faktyczna. **„Carskie ograniczenia" praw żydów jeszcze nie zostały zniesione formalnie (!).**

„Żydowskie szkoły nie otrzymują żadnych subsydjów rządowych.

„Liczba studentów żydowskich na uniwersytetach jest ograniczona (?). (Dlatego jest ich na uniwersytetach po 30, 40% — Przyp. Red.).

„Rząd polski usiłuje wszelkiemi sposobami zwolnić się od zobowiązań, jakie wziął na siebie w traktacie wersalskim.

„Położenie żydów zaostrza się także wskutek rozłamu wśród partji żydowskich. Syjoniści, ludowcy, ortodoksi, asymilatorzy kroczą odrębnie, zamiast utworzyć front jednolity".

Lekarze a Kasy chorych.

Na wiecu lekarzy w Krakowie w dniu 16-go listopada wygłosił znany lekarz krakowski Dr Żydłowicz referat o wadach obecnego systemu leczenia w Kasach chorych. Zamieszczamy go w najważniejszych ustępach.

Referent oświadczywszy się naprzód **przeciw instytucji lekarzy kontraktowych dla urzędników,** zajął się następnie organizacją Kas chorych na podstawie ustawy z dnia 19 maja 1920 roku.

„Ustawa ta — mówił — wciąga przymusowo do ubezpieczenia wszelkiego rodzaju pracowników, **bez względu na ich dochody. Obowiązkowi** ubezpieczenia podlegają: robotnicy i urzędnicy, dyrektorowie banków i instytucyj przemysłowych, biur, widowisk publicznych, osoby zatrudnione w przedsiębiorstwach samorządowych i państwowych i t. d. Należą więc i dyrektorowie banków i przedsiębiorstw przemysłowych, pobierający olbrzymie pensje. Na wypadek choroby panowie ci otrzymują pensję, a w dodatku jeszcze Kasy chorych wypłacają im zasiłki; tymczasem zwykli robotnicy w czasie choroby dostają 60% płacy dziennej (najczęściej nieprawdziwie podanej), za co muszą żywić siebie i swą rodzinę.

Artykuł 4-ty ustawy powiada wprawdzie, że osobom zastępującym bezpośrednio właścicieli przedsiębiorstw przemysłowych i handlowych (naczelnym dyrektorom, prokurentom i t. p.), o ile ich zarobek roczny przekracza pewną kwotę, (w chwili wydania ustawy 30.000 Mkp. rocznie) przysługuje prawo zwolnienia się od obowiązku ubezpieczenia; jednakże nigdy prawie tego nie robią i korzystają z pomocy lekarskiej, zajeżdżając swymi lub swych firm samochodami do Kas chorych po poradę. Taki matador i jego rodzina nie czekają w dodatku, aż przyjdzie kolej na nich, ale bezczelnie żądają, by ich jak najrychlej odprawiono.

A płace lekarzy kasowych? W rozmaitych kasach rozmaicie wynagradzają lekarzy. Niema tu jakiejś stałej normy, ani za czynności w ambulatorjum, ani za świadczenia w domu chorego, ani za wyjazdy. Naogół można powiedzieć, że szczególnie za czynności poza ambulatoryjne lekarze są marnie wynagradzani. Wina leży tu i po stronie lekarzy, którzy bez porozumienia się ze swoją organizacją zawierają wprost dziecinne z Zarządami Kas umowy. Wydaliśmy wprawdzie cenniki za lekarskie czynności w kasach. projekt pragmatyki służbowej, określającej dokładnie stosunek służbowy do zarządu, ale ani jedno ani drugie nie zostało przyjęte przez Związek Kas. Gdy lekarze żądają poprawy swego bytu, zarządy Kas chorych mają jedną piosenkę na ustach: „Kasa jest biedna, nie ma funduszów. musiałaby upaść". Ale rzeczywistość bijąca w oczy zadaje kłam temu twierdzeniu. Wszak Kasy chorych mają własne nieruchomości, własne gmachy: ciągle budują i zakładają nowe instytucje lecznicze, wspomnijmy tu tylko o Zakładzie Roentgenowskim Okręgowego Związku Kas chorych w Krakowie. **Zaszło tak daleko, że w Zakładzie tym przyjmowano do badania nie tylko członków Kas chorych, ale i osoby prywatne,** czemu stanowczo sprzeciwiła się krakowska Izba Lekarska, jako też nasza organizacja".

W dalszym ciągu zajął się referent niefortunnym projektem Min. Opieki społecznej co do zapewnienia opieki lekarskiej dla ubezpieczonych na wypadek zerwania umowy z Kasą chorych przez lekarzy!

„Pomówić należy o tak zwanym wolnym wyborze lekarza w Kasach chorych. Tylko okręgowi Wielkopolskiemu udało się go wprowadzić. Lekarze, chcący leczyć członków Kasy chorych, zgłaszają się tam nie do Zarządów Kas chorych ale do swej organizacji, która rozstrzyga o przyjęciu zgłaszającego się na listę lekarzy Kasy. W cenniku przyjętym przez Zarządy Kas, istnieją tak zwane „punkty", t. j. stała cena za pewną czynność lekarską, ściśle w cenniku oznaczoną. Rachunek za swe czynności przedkłada co miesiąc lekarz swej organizacji, która bada go dokładnie, zatwierdza, lub poprawia według własnego uznania. Ma to na celu ukrócenie nadużyć, jakieby się z tytułu leczenia mogły przydarzyć u mniej sumiennych lekarzy. Zatwierdzone przez organizację lekarską rachunki idą do Zarządu Kasy chorych, który je wypłaca nie do rąk interesowanego, ale do rąk jego organizacji. Kasy chorych nie runęły; za to lekarze kasowi są godziwie opłacani i mogą pracować rzeczywiście z pożytkiem dla członków i nie są narażani na ciągłe tarcia z Zarządami. W razie sporów, wynikających z praktyki kasowej. sprawę ujmuje w swe ręce organizacja lekarska. Leczący się są również zadowoleni z tego indywidualnego systemu. Dziwna rzecz, że u nas wolnego wyboru lekarza więcej domagają się zrzeszenia robotnicze, aniżeli lekarze. Chorzy wyczuwają doskonale różnicę, jaka zachodzi między lekarzem kasowym, a indywidualnym, i niejednokrotnie z naciskiem podkreślają to żądanie na przedwyborczych zgromadzeniach Kas chorych".

---

ciągła walka o prawdę moralną, o szczerość... to bujność sił żywotnych, to męska odwaga nie lękająca się spojrzeć życiu w oczy"... Podobne stanowisko zajął Boy kreśląc program swej pracy nad przyswojeniem nam głównych arcydzieł literatury francuskiej. Stwierdził tam jako dwa główne, wyłączne rysy tej literatury: racjonalizm i instynkt płciowy, a ściśle się tego trzymając, zestawił odpowiedni dobór tłumaczeń, mających nam dać najcharakterystyczniejsze wcielenia tych elementów składowych. Czyż to ujęcie ducha literatury francuskiej nie jest zbyt jednostronne? Czyż nie ma tam wcale pisarzy wzniosłych, idealistów, widzących w życiu coś więcej, niż zagadnienie płci, którzyby w miejsce problemu mężczyzna-kobieta postawili problem człowieka wogóle?

Ośmielę się podejrzywać, że to jednostronne ujęcie sprawy wypłynęło ze specjalnego zamiłowania Boya do pewnego tylko typu pisarzy. Stąd też odpowiedni dobór dzieł tłómaczonych, gdzie n. p. z nowszych pisarzy jest Balzak, Crebillon, Musset, Gautier, ale nie ma Wiktora Hugo! Już dawno uderzyło mnie to omijanie autora „Nędzarzy", „Katedry Notre Dame" i „Człowieka śmiechu". Prawda, że Huga stosunkowo dużo u nas tłumaczono, że były nawet bardzo dobre przekłady n. p. Faleńskiego, ale już dawno „zaczytane" i dziś trzeba je wprost zdobywać. Wśród sześćdziesięciu paru tomów „Bibljoteki Boy'a" mogło się już znaleźć miejsce dla W. Huga. Obawiam się, że się nie znajdzie. Właśnie dlatego, że nie jest racjonalistą, a kult człowieka stawia ponad kultem płci?

Rajmund Bergel.

Z Polski i ze świata.

Ignacy Paderewski w Katowicach.

Wczoraj o godz. 9.45 przybyli do Katowic pp. Paderewscy. Na peronie zgromadzili się zarówno reprezentanci władz z wojewodą Bilskim na czele, jakoteż przedstawiciele organizacyj społecznych, sfer finansowych, kupiectwa, prasy i t. d. oraz liczna publiczność. Orkiestra kolejarzy odegrała rotę Konopnickiej. Równocześnie rozległy się okrzyki: Niech żyje! Prezes rady miejskiej Piechulek powitał pp. Paderewskich w imieniu miasta. Pp. Paderewskim wręczono wiązanki kwiatów od osób prywatnych. W towarzystwie posła Korfantego pp. Paderewscy odjechali samochodem do apartamentów Skarbofermu.

Sowiety nękają Kresy pożarami

W Berczowie Wielkiej w pow. Tarnopolskim onegdaj podłożono ogień pod szereg składów ze zbożem, oraz gospodarstw. Sprawców nie ujęto. Wczoraj spłonęły w Nowogródku spichlerze ze zbożem. Przed wybuchem pożaru widziano dwóch obcych przybyszów, którzy w niewiadomym celu przebywali w okolicy Narkuszki. Wczorajszej nocy nieujęci sprawcy podpalili szereg stodół ze zbożem i sianem we wsi Stara Siewierzeń pow. Stołbecki.

Dar dla Warszawskiego Muzeum Narodowego.

Dr. Aleksander Kahanowicz, obywatel amerykański, którego zbiory umożliwiły swego czasu otwarcie wystawy „Kościuszko w Ameryce", ofiarował dla Muzeum Narodowego w Warszawie 24 cenne obrazy i inne przedmioty. Jak wczoraj donieśliśmy, p. Kahanowicz ofiarował Min. spraw wojskowych popiersie w bronzie Napoleona, dłuta Canovy.

Bezpieczeństwo publiczne w okolicy Leżajska.

Senator Thullie i jego koledzy z Klubu chrześć. dem. wnieśli do ministra spraw wewnętrznych następującą interpelację:

„W okolicy Leżajska grasują od kilku już lat bandyci pod dowództwem „Panicza“, znanego zresztą policji, która posiada jego fotografję. Napady bandytów powtarzają się od czasu do czasu, a szczupły posterunek policyjny w Leżajsku, składający się z pięciu ludzi, nie może przeszkodzić tym napadom bandy, występującej w sile do 30 ludzi, zwłaszcza, że nie posiada telefonu, który znajduje się wyłącznie na poczcie otwartej tylko w dzień. Zuchwałość bandytów wzrosła tak dalece, że usiłowali oni obrabować obronny klasztor OO. Bernardynów w Leżajsku. Napadowi temu nie przeszkodziła policja, lecz tylko ludność miejscowa, zebrana na odgłos dzwonu. W okolicy Leżajska doszło do tego, że nauczyciele wiejscy oświadczają, iż będą musieli opuścić swe stanowiska z powodu ciągłych rabunków, jeżeli wreszcie bezpieczeństwo publiczne nie będzie zapewnione.

Wobec tego stanu rzeczy zapytujemy: co Rząd zamierza uczynić, aby wreszcie zlikwidować bandę Panicza, przywrócić bezpieczeństwo publiczne w okolicy nie leżącej na kresach, lecz w środku Polski?

Obchód sienkiewiczowski w Lublanie.

W Lublanie odbyła się uroczysta Akademja ku czci Sienkiewicza. Obecnym był także poseł polski w Belgradzie, p. Okęcki, który na drugi dzień wrócił do Belgradu.

Zgon prymasa Irlandji.

W Dublinie zmarł ks kardynał Logue, prymas Irlandji, zajmujący to stanowisko od roku 1887. Zmarły urodził się w r. 1840. Jako prymas Irlandji, arcyb. w Armagh, godność kardynalską otrzymał w r. 1893. Był jednym z najstarszych kardynałów.

KOMU SŁUŻYĆ BĘDZIE PAŁAC BISKUPI W WILNIE. P. Prezydent Wojciechowski wyraził życzenie zrezygnowania z pałacu biskupiego w Wilnie, gmachu przeznaczonego dla reprezentacji. Gmach ten miałby być oddanym na pomieszczenie urzędu wojewódzkiego, salonów reprezentacyjnych i mieszkanie wojewody.

POŻAR FABRYKI ŁÓŻEK W OŚWIĘCIMIU. Wczorajszej nocy spłonęła doszczętnie fabryka łóżek braci Stolarskich w Oświęcimiu. Katastrofa wydarzyła się z powodu nieostrożności stróża nocnego. Fabryka zatrudniała przeszło 100 robotników, którzy pozostali bez zajęcia.

PRZERAŻAJĄCA SCENA NA PRÓBIE W CYRKU ŁÓDZKIM. W cyrku A. Cinisellego w Łodzi pogromca Jackson robił onegdaj próbę swego słynnego numeru „jazdy tygrysa na koniu“. Początkowo tygrys jeździł na swoim rumaku dość spokojnie, ale po kilku minutach rzucił się z nienacka na konia i wygryzł mu oko. Gdy nieszczęśliwe zwierzę, brocząc krwią, upadło na arenie, tygrys wgryzł mu się w brzuch i rozszarpał go. Następnie rozbestwiony „król dżungli“ rzucił się na pogromcę, chcąc go rozszarpać, lecz w porę podano mu łom żelazny, którym uderzył tygrysa tak silnie w łeb, że runął na ziemię. Zarówno tygrys, jak i koń są w leczeniu, lecz podobno żadne z nich żyć nie będzie. Nadmienić należy, że tygrys ten od pięciu lat popisywał się z tym samym koniem i nigdy nie okazał ku niemu wrogiego usposobienia.

GIMNAZJUM ROSYJSKIE W WARSZAWIE. Ministerstwo oświaty nadało prawa gimnazjum rządowego istniejącemu w Warszawie gimnazjum rosyjskiemu i przyznało mu subwencję.

PRASA WŁOSKA O REYMONCIE. „Messagero“ i „Tribuna“ zamieszczają artykuły, poświęcone ocenie literackiej działalności Reymonta.

WILHELM II. MOŻE ŻĄDAĆ ZWROTU MAJĄTKÓW. W związku z akcją, wytoczoną przeciwko obecnemu rządowi pruskiemu przez kuzyna b. cesarza Wilhelma, księcia Fryderyka Leopolda, trybunał pierwszej instancji w Berlinie wydał wyrok w ostatnich dniach wyrok, który opiewa, że „należy uważać za nieważne, niebyłe i nielegalne wszystkie wydane przez pierwszy porewolucyjny rząd pruski rozporządzenia, dotyczące konfiskaty majątków rodziny Hohenzollernów i wogóle majątków wywłaszczonych książąt“. Jak dzienniki obecnie donoszą, wiadomość o tym wyroku wywołała wielkie poruszenie w obecnej rezydencji b. cesarza Niemiec. Wilhelm II. ma zamiar wytoczyć rządowi pruskiemu olbrzymi proces o zwrot wszystkich majątków i posiadłości, jakie przed abdykacją były jego własnością.

NIEZWYKŁE ZIMNA WE WŁOSZECH. Z Rzymu donoszą o niezwykłych zimnach, jakie panują w całych Włoszech. W okolicy miejscowości Lucia, Alpy pokryte są śniegiem, temperatura spadła znacznie poniżej 0. Pola Perugii całe pokryte są śniegiem.

WYNALAZCA NOWEGO MOTORU OKRĘTOWEGO Flettner wyjeżdża do Szwecji, aby tam zademonstrować nowy wynalazek przed zaproszonymi fachowcami. Podobno znaleźli się już finansiści, którzy pragną wynalazek ten nabyć.

NAFTA WE FRANCJI. Wiercenie przedsięwzięte przez rząd francuski, na żądanie ministerjum handlu, pod Gabianem, w departamencie Herault, dotarły we wrześniu do złoży, przesiąkniętych ropą naftową, wydających około 40 litrów ropy na godzinę. Dnia 6 listopada osiągnięto wreszcie wytrysk przerywany ropy, w ilości około metra sześciennego na godzinę. Gęstość tej ropy naftowej wynosi 0.48. Jest to wynik najważniejszy ze wszystkich dotychczas przedsięwziętych poszukiwań nafty we Francji.

Olbrzymie nadużycia podatkowe kupców żydowskich.

DWOJAKIEGO RODZAJU BUCHALTERJA: OFICJALNA I TAJNA. — NADUŻYCIA SIĘGAJĄ DALEKIEJ PRZESZŁOŚCI. — WYKRYTE MANIPULACJE. — UKŁADY Z WYWIADOWCAMI. — ARESZTOWANIA. — UCIECZKA ŻYDÓW-OSZUSTÓW. — LISTY GOŃCZE.

W ostatnich dniach donosiliśmy o aresztowaniu kilku wywiadowców policji krak., którzy dopuścili się jaskrawych nadużyć w związku z płatnościami podatkowemi kupców żydowskich. Informacje, jakich zasięgnęliśmy u czynników prowadzących w tej sprawie śledztwo, uchylają **rąbka tajemnic żydowskich spekulacyj i fałszerstw księgowych na tle płatności podatkowych i dają wymowny dowód wrogiego stanowiska, jakie żydzi zajmują wobec sanacji skarbu państwa polskiego.** Że do tuszowania oszukańczych manipulacyj kupców żydowskich przyczyniło się dwóch ajentów policji, jest to fakt odrębny, objaw nader przykry, który jednak w zarodku spotkał się **z energiczną postawą naczelnych władz policyjnych**, a który w konsekwencji będzie miał tę dobrą stronę, że przyczyni się do **gruntownego oczyszczenia kadr wywiadowczych, nie przetrzebionych jeszcze należycie ze skorrumpowanych elementów państw zaborczych.**

Dotychczasowe wyniki dochodzeń, prowadzone przez specjalną komisję śledczą, przedstawiają się następująco: Właściciele sklepów bławatnych w Krakowie, a to **Józef Buchhalster, Szymon Buchhalster, Szymon Sillberstein, Mojżesz Storch, Izak Fruchtländer i kilku jeszcze innych kupców żydowskich**, chcąc uchylić się od płacenia podatków w takiej wysokości, do jakiej byli zobowiązani na podstawie ksiąg handlowych, prowadzili w swych interesach **dwojakiego rodzaju księgi, jedne ściśle wewnętrzne, wykazujące istotny stan przedsiębiorstwa, drugie „oficjalne dla władz“, podające zmyślone pozycje, naturalnie odpowiednio niskie dla mniejszego wymiaru podatkowego.** Tego rodzaju oszukańcze manipulacje prowadzili już od długiego czasu, gdy **pewnego dnia władze kontrolne wpadły na ślad nadużyć.** Książki opieczętowano, z nieuczciwymi kupcami spisano protokół, zaś następnego dnia wysłano na miejsce wywiadowców policji, którzy mieli opieczętowane książki dostawić do ekspozytury urzędu śledczego. Żydzi, chcąc ratować krytyczną sytuację, postanowili przemówić do sumienia wywiadowców argumentem tak ponętnym i przekonywującym, jak pieniądz. W tym celu następnego dnia — a miało to miejsce z końcem ubiegłego miesiąca — przebiegli żydzi rozpoczęli z wywiadowcami policji: Teofilem Cyroniem i Ignacym Jemcem, **pertraktacje, które dały** pożądany rezultat. Pakt stanął na tem, że wywiadowcy część ksiąg **pozostawili na miejscu**, część zaś zabrali do urzędu **śledczego, przyrzekając, że za kilka dni, gdy księgi te będą odnosić** wraz z aktami śledczymi **policji do sądu, zniszczą akta**, zaś materjał dowodowy **zwrócą zainteresowanym** kupcom.

Nadużycia jednak wyszły na jaw. Władze policyjne zarządziły **aresztowanie** obu wywiadowców, z których jeden, t. j. Cyroń, należał do brygady wywozowej przy ekspozyturze urzędu śledczego, zaś Jemec pełnił obowiązki w dziale kryminalnym policji. Trzeci wywiadowca M. karucha, **któremu usiłowano przypisać** część winy, okazuje **się zupełnie ni winny.** Wiadomości o aresztowaniu go są nieprawdziwe.

O ile niesumiennych wywiadowców natychmiast aresztowano, o tyle inaczej poszła sprawa z odnośnymi kupcami żydowskimi. Wszyscy oni bowiem **zbiegli z Krakowa w kilka godzin po ujawnieniu oszustw.** Policja rozesłała listy gończe i **jest już podobno na tropie „uciekinierów“**. Jak **słychać, ślady za fałszerzami żydowskimi prowadzą w odniesieniu do dwóch zbiegów do Czecho-Słowacji.** — Szkody, jakie poniósł skarb państwa **wskutek oszukańczych manipulacyj Buchhalsterów i spółki, są olbrzymie.**

Kronika krakowska.

Dar dla młodzieży akademickiej.

W czasie „Tygodnia Akademika“, w zrozumieniu trudnych zadań bytu akademickiego, **p. Ksawery Fierich**, prof. U. J., b. rektor, prezydent komisji kodyfikacyjnej, złożył na ręce prezesa Tow. Wzaj. Pomocy Uczniów U. J.,E. Szuberta, pismo, w którem ofiarowuje na rzecz Tow. Wzaj. Pom. U. U. J. około **półtora morga gruntu budowlanego tuż przy stacji kolejowej Pławna pow. grzybowskiego, nad rzeką, w otoczeniu lasu, pod budowę letniska dla młodzieży akademickiej.** Zarząd Tow. Wzajem. Pomocy U. U. J. składa publicznie w imieniu młodzieży podziękowanie za tak obywatelski dar.

Nowa gazownia w Krakowie.

Jak nas informują, ukończono właśnie, zgodnie z programem, **budowę czwartej części nowej piecowni o komorach pionowych i przystąpiono do jej uruchomienia. Nagrzewanie komór do wysokiej temperatury ok. 1400° odbywa się już od kilku tygodni zapomocą gazów opałowych, produkowanych w oddzielnych centralnych generatorach obrotowych.** Działanie tych generatorów okazało się bez zarzutu. W najbliższych dniach komory zostaną po raz pierwszy załadowane węglem kamiennym.

Kraków, 21 listopada.

UCZCZENIE ZASŁUG WIZYTATORA RZEPIŃSKIEGO. Hołd 40-letniej niestrudzonej, sumiennej pracy pedagogicznej oddało państw. gimnazjum żeńskie w Krakowie jednemu ze swych twórców, a to p. wizytatorowi Stanisławowi Rzepińskiemu na uroczystym poranku w niedzielę 16 b. m. W ozdobionej zielenią i popiersiami mężów starożytności sali gimnazjalnej zgromadzili się przedstawiciele Kuratorjum: wicekurator Dr Pollak i Dr Jakóbiec, grono nauczycielskie z dyrektorem tego zakładu na czele, oraz młodzież szkolna. Państwowe żeńskie gimnazjum, powołane do życia w najbardziej odpowiedzialnym wobec społeczeństwa momencie — jak się wyraził dyrektor zakładu, p. Leśnodorski — ma szczególny obowiązek wdzięczności dla swego kilkuletniego opiekuna, który otoczył młodzież, wychowującą się w tych murach, ojcowskiem ciepłem i budził w niej zamiłowanie do pracy i kult dla nauki. Tasama nuta serdecznej podzięki dźwięczała i w pięknem przemówieniu klasycznną łaciną p. Sypniewskiej (w imieniu grona) i w wymownych słowach prof. Mossoczowej (w imieniu Komitetu rodzicielskiego tego zakładu): również młodzież przez usta swej przedstawicielki wyraziła swą cześć dla Jubilata. Dziękował gorąco p. wizyt. Rzepiński, poczem nastąpiła chóralna recytacja ody Horacego i odśpiewanie pieśni łacińskich z XVI wieku.

KU UCZCZENIU 50-LETNIEGO JUBILEUSZU DZIAŁALNOŚCI JACKA MALCZEWSKIEGO wystawi Muzeum Narodowe w dniu 23 b. m. w sali „Hołdu pruskiego" razem wszystkie dzieła tego mistrza, które posiada, a w tem także prace Malczewskiego znajdujące się w zmagazynowanej i niedostępnej kolekcji im. Feliksa Jasieńskiego. Wystawa ta potrwa do 1 stycznia 1925 r. i będzie uzupełnieniem wielkiej wystawy dzieł Malczewskiego w Pałacu sztuk pięknych.

NOWY ZARZĄD TOW. BIBLJOTEKI SŁUCHACZÓW PRAWA. Na dorocznem walnem zebraniu Towarzystwa powołano zarząd w składzie następującym: prezes p. Tad. Pilch, wicepr. p. St. Breuer, sekr. p. Irena Rudnicka. Jednym z głównych celów tej najstarszej w Polsce organizacji młodzieży prawniczej Uniw. Jagiell. będzie w bieżącym roku dostarczenie tanich podręczników i skryptów słuchaczom. Tow. nosi się równocześnie z planem zorganizowania drukarni prawniczej, kursów repetytoryjnych, oraz wielkiego działu informacyjnego.

W SPRAWIE ZMIANY NA STANOWISKU KOMENDANTA POLICJI na m. Kraków komenda policji okręgowej wyjaśnia, że komendant Maruniak leży chory i że bezpośrednio po wyzdrowieniu obejmie obowiązki komendanta policji na miasto.

NISZCZENIE AMUNICJI WYBUCHOWEJ. W dniu 21 b. m. przeprowadzi 5 p. saperów ćwiczenia ostre w wysadzaniu chodników minowych, oraz niszczenie większej ilości amunicji wybuchowej. Ćwiczenia odbędą się na placu ćwiczeń lądowych 5 p. sap. (na zachód od Kopca Kościuszki); wybuchy nastąpią między godz. 11 a 13-tą.

SPIS ABONENTÓW TELEFONICZNYCH. W najbliższym czasie odda krakowska Dyrekcja poczt i telegrafów do druku spis abonentów sieci telefonicznej na rok 1925. Abonenci, których adresy w spisie na rok 1924 są błędnie, względnie nie po ich myśli umieszczone, winni zgłosić możliwie najrychlej pisemnie sprostowanie tekstu ich adresu do oddziału 8 wymienionej Dyrekcji.

W ZWIĄZKU Z NOTATKĄ O KRADZIEŻACH W POLSKIM GLOBIE — o czem wczoraj donosiliśmy — dowiadujemy się, że kradzieży tekstyljów dopuszczono się na szkodę firmy Spira i Klein, w czasie transportowania towarów z Polskiego Globu.

Z SALI ODCZYTOWEJ.

W sobotę 22 b. m. o godz. 6 wiecz. wygłosi poseł Szebeko w sali Tow. rolniczego (plac Szczepański 8) odczyt p. t. „Sprawa kresów wschodnich". Wstęp dla członków Klubu Narodowego i wprowadzonych przez nich gości.

Zawiadomienia i komunikaty.

W. W. KS. PROBOSZCZOM zwracamy uwagę na ogłoszenie na stronie 10, tyczące się obrazów kościelnych, których wykonania podejmuje się „Samopomoc malarska", grupująca w sobie najzdolniejszych absolwentów Akademji Sztuk Pięknych w Krakowie.

KURSA GOTOWANIA. Z dniem 1 grudnia b. r. rozpoczyna się w miejskiej szkole gospodarstwa domowego popołudniowy kurs gotowania dla sług (dwa razy w tygdniu) i popołudniowy kurs gotowania dla uczenic szkół średnich (jeden raz w tygodniu). Wyjaśnień udziela dyrekcja szkoły (ul. Pędzichów 1. 13).

Repertuar Teatru im. J. Słowackiego.

Piątek: „Idjota".
Sobota: „Idjota".

Repertuar Operetki.

Piątek: „Marjeta".
Sobota: O godz. 3.30 po poł. po cenach zniżonych „Pajacyk"; wieczorem „Marjetta".

Repertuar „Bagateli".

Piątek: „Ukochany".
Sobota: Po południu „Pragnę potomka"; wieczorem „Ukochany".

Repertuar koncertowy.

Piątek 21 b. m.: Trio: Poźniak-Freund-Szuster.
Piątek 21 b. m.: Sent M'Ahesa, tancerka wschodnia (o godz. 10 wiecz. w teatrze Słowackiego).

Repertuar kinoteatrów.

WANDA: „O czem się nie mówi".
SZTUKA: „Szał".
PROMIEŃ: Henny Porten i Harry Liedtke w filmie „Obrońca Ludu".
UCIECHA: „Złoty młodzieniec"; 9 aktów. W roli głównej Wł. Gajdarow.
ZACHĘTA: Harry Peel w filmie „Tajemnica balu maskowego". Dwie serje, 12 aktów.
REDUTA: „Na rozdrożu"; w głównych rolach Germaine Fontanes i Rolla Normand.

Komunikaty teatrów krakowskich.

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO komunikują: W obecnem wznowieniu „Krzyżaków" wprowadzono pewne modyfikacje, ściągając całość fabuły w 11-cie zwięzłych obrazów. W rolach głównych zajęci są pp.: Mazarekówna (Jagienka), Klońska (Księżna Danuta), Lubicńska (Danusia), Krasnowiecki (Zbyszko) i t. d. Jagiellę grać będzie p. T. Leszczyc. „Krzyżacy" zajmą repertuar wszystkich najbliższych dni po niedzieli, aż do premjery wybornej komedji Adama Grzymały-Siedleckiego „Spadkobierca", przygotowywanej jednocześnie i od dłuższego czasu.

IV PORANEK SYMFONICZNY odbędzie się w niedzielę 23 b. m. o godz. 11.30 przed południem w sali Starego Teatru. W programie: Symfonja Patetyczna Czajkowskiego, oraz dotąd nigdy w Krakowie niegrane Tańce Połonieckie Borodina. Dyrygować będzie W. Berdiajeff.

„Stare partje" krakowskie w desperacji.

Zgodna uchwała posłów i senatorów Krakowa, postanawiająca zwrócić się do sejmu, by w najbliższym czasie uchwalił ordynację wyborczą dla Krakowa, podziałała deprymująco na te żywioły, którym nowe wybory żadnych szans pomyślnych nie wróżą. Dowodem czego ostatni naczelny artykuł „Czasu"! Niepodpisany autor żąda w nim nie tylko unieważnienia nominacji komisarza i jego przybocznej Rady, ale i przywrócenia dawnej Rady miejskiej do praw.

Żądania tego nie można inaczej traktować, — niż jako — krzyk ropaczy naszych stańczyków. Widzą, że jakakolwiek odtąd będzie Rada miejska, miejsca w niej dla konserwatystów nie będzie! Stąd to domaganie się przywrócenia dawnej Rady, rozwiązanej przez p. Wojewodę, ponieważ w niej mieli przynajmniej kilka mandatów, a znaczny udział żydów w t. zw. klubie mieszczańskim i t. zw. klubie demokratycznym zapewniał im wpływy na znaczną część Rady. Wszystko to przepadło z chwilą rozwiązania Rady miejskiej. Sądziliśmy, że ta klęska „starych partyj" krakowskich pobudzi je do wytężonej akcji organizacyjnej. Artykuł „Czasu" świadczy, że — dały za wygraną. Umieją tylko lamentować, że ostatnie wydarzenia oznaczają „wydanie Krakowa na pastwę trzech partyj (chadecji, żydowskiej i socjalistycznej), z których żadna nie daje rękojmi należytej administracji miastem".

Lękamy się, że ostatnia uszczypliwa uwaga pod adresem socjalistów (wiceprezyd. Bobrowskiego) wywoła złe wrażenie u dotychczasowych sojuszników „Czasu"! Co się zaś tyczy Ch. D., to ta nie miała dotąd sposobności, jak konserwatyści, zdawania egzaminu praktycznego z „administracji miastem".

W końcu wreszcie artykułu podaje „Czas" informacje, jak on sobie wyobraża ordynację wyborczą dla Krakowa! Sądzimy, że ci, którzy się jej opracowaniem zajmą, nie będą jej przymierzali do interesów zbankrutowanej partji stańczyków. O tem wie „Czas" równie dobrze, jak Ch. D.!

Z sali sądowej.

NIEZWYKŁY ZWROT W ROZPRAWIE SZPIEGOWSKIEJ. — ARESZTOWANIE HLADISZA.

W czasie wczorajszej rozprawy w krak. sądzie wojskowym przeciw urzędnikowi wojskowemu Hossemu i kpt. Zwierowskiemu, oskarżonym o zbrodnię **szpiegostwa i współwiny**, przewodniczący rozprawy, podpułk. Kappel, otrzymał depeszę z Min. spraw. wojsk. w Warszawie, donoszącą, że **głośny szpieg czeski Hladisz został aresztowany w Budapeszcie przez władze węgierskie.** Ze względu na to, że sprawa Hossego i Zwierowskiego pozostaje w ścisłej łączności z działalnością szpiegowską Hladisza, zbiegłego przed dwoma laty z więzień śledczych policji krakowskiej przy ul. Siemiradzkiego, przeto na zgodny wniosek prokuratora podpułk. Dra Bartika i obrońców obu oskarżonych, **trybunał postanowił przerwać rozprawę i zażądać od władz wojskowych wydelegowania specjalnej komisji śledczej do Budapesztu, celem przesłuchania Hladisza i zebrania odpowiedniego materjału w sprawie obu oskarżonych.** Jak się dowiadujemy, w skład komisji, mającej wyjechać do Budapesztu, wejdą: prok. pułk. Bartik, sędzia śledczy i rzeczoznawcy major Felsztyński i kpt. Böhm, oraz obrońcy.

Dalszy ciąg procesu dyr. Wandzla.

W dalszym ciągu rozprawy przeciw b. dyr. Romanowi Wandzlowi, oskarżonemu o zbrodnię oszustwa i sprzeniewierzenia, Trybunał przesłuchał **świadka Luteckiego** na okoliczności towarzyszące interesom lasowym oskarżonego. Zdaniem świadka dyr. Wandzel, z kwoty 4.200 dol., zebranych w Ameryce na kupno lasów. wydał tylko na ten cel 500 dol., gdyż w międzyczasie nastąpiło jego aresztowanie.

W dalszym ciągu zeznawał buchalter Polsk. Banku handl. przemysł. w Krakowie **p. Węgrzynowicz, przedstawiając bardzo krytycznie stosunki w Banku od chwili jego powstania.** Na szereg pytań znawców bankowości wyjaśniał, że **w Banku załatwiało się wszystko ustnie, to też nie uwzględniano w księgach wielu zaszłości bankowych.** Co do książkowania wymiany dolarów, przeznaczonych przez dyr. Wandzla na II. emisję akcji Banku, podał świadek, że notował dolary po wyższym kursie **na polecenie dyr. Klimczaka**, który pytany przez świadka o powód fałszywych notowań, odpowiedział, że czyni to z polecenia dyr. Wandzla. P. Węgrzynowicz stwierdził, że notowanie dolarów na koncie dyr. Wandzla po wyższym kursie **połączone było ze stratą dla Banku.**

Św. Paprota, reemigrant z Ameryki, zeznał, że dyr. Wandzel nie był zamożny w Detroit, co wnosił choćby z tego, że na 3 tygodnie przed wyjazdem z Ameryki do Polski, pokazał mu Wandzel swoje małe auto wartości 600 dol., mówiąc, że jeszcze nie jest zapłacone.

Dzisiaj dalszy ciąg rozprawy.

Zasądzenie szajki złodziejskiej.

Wczoraj zakończyła się w sądzie okr. karnym w Krakowie rozprawa przeciwko szajce włamywaczy sklepowych i paserów. Po przesłuchaniu kilku świadków odwodowych, przewodniczący odczytał kartę karną oskarżonych, którzy przeważnie mają za sobą **bogatą przeszłość złodziejską.** Nastąpiły wywody prok. Michałowskiego, oraz obrońców, poczem trybunał udał się na naradę. Po dwugodzinnej naradzie, zapadł o godz. 4-tej po południu wyrok, **skazujący: Ziębę i Saniternika obu na 6 lat, Zdebskiego na 4 lata, Batkę na półtora roku ciężkiego więzienia,** Weislę na 5 miesięcy, Ziębową i Furgałową po 4 miesiące, Batkową na 8 miesiące, Kleina na 2 miesiące, Bubetową na 3 tygodnie aresztu, zaś Kleinową na 150 zł. grzywny. Reszta oskarżonych, t. j.: Kondra, Aksamit, Korpak, Selzer, Weislowa i Szydłowska zostali uwolnieni od winy i kary. Wyrokowi przysłuchiwało się nadzwyczaj tłumne audytorjum.

3 lata więzienia za obrzucanie policji konnej kamieniami.

Wczoraj odbyła się w krakowskim sądzie okr. karnym rozprawa przed trybunałem zwyczajnym przeciw Stanisławowi Haji lat 18, pomocnikowi murarskiemu, oskarżonemu **o zbrodnię gwałtu publicznego.** Haja w przeddzień rozruchów krakowskich, t. j. 5 listopada **obrzucał policję konną kamieniami. Trybunał skazał go na 3 lata ciężkiego więzienia z obostrzeniami.** W skład trybunału wchodzili: s. s. o. Dr. Kaczmarski, jako przewodniczący, oraz s. s. o. Dr. Czuma i Księski jako wotanci. Oskarżał prok. Stąpor.

WIADOMOSCI GOSPODARCZE.

Walka z lichwą pieniężną.

Nowe rozporządzenie.

W tych dniach ogłoszone zostanie rozporządzenie o lichwie pieniężnej, zmieniające ostatnio obowiązujące przepisy.

Zgodnie z tem rozporządzeniem, instytucje bankowe obowiązane będą przedstawiać właściwym Izbom skarbowym najpóźniej do dnia 5-go każdego miesiąca najwyższe wystawiane i pobierane procenty i prowizje.

Podawane w wykazach korzyści majątkowe przy czynnościach kredytowych — jak już donosiliśmy — nie mogą przekraczać 24% w stosunku rocznym, co nie obejmuje zwrotu kosztów porta i opłat stemplowych w rzeczywistej ich wysokości, oraz prowizji obrotowej na rachunkach otwartego kredytu i bieżących, która jednak nie może przekraczać 1.4% kwartalnie od większej strony obrotu po potrąceniu salda i pozycyj finansowych.

Przy pożyczkach na zastaw ruchomości, z wyjątkiem papierów wartościowych i towarów, korzyści majątkowe nie mogą przekraczać 24% w stosunku rocznym tytułem procentów i prowizji do udzielanych pożyczek, oraz, aż do odwołania, 3% miesięcznie od sum pożyczonych tytułem wynagrodzenia za zabezpieczenie zastawu, przechowanie i szacowanie.

Ziemianie o sekwestrze ziemi.

Zamiarom rządu w sprawie sekwestru ziemi i akcyj na podatek majątkowy towarzyszy nadal silne zainteresowanie tych zwłaszcza sfer, którym grozi ta niemiła bądźco bądź operacja. Ostatnio podaliśmy wysuwany przez pewne koła przemysłowe projekt emisji obligacyj przemysłowych, zamiast przymusowego sekwestru akcyj. Obecnie przychodzi zanotować opinję sfer agrarnych.

Zdaniem jednego z przedstawicieli ziemian, sekwestr ziemi jest niewykonalny głównie z powodu braku gotówki, która uniemożliwi sprzedaż. Dowodem tego ma być cały szereg nierozsprzedanych parcelacyj, gdyż i chłopi nie mają także pieniędzy. W kołach ziemiańskich podkreśla się wreszcie złe wrażenie, jakie wywarła zagranicą zapowiedź premjera. (Opinję tę podaje „Merkury Polski").

Pomyślny październik.

Ze sporządzonego przez Ministerstwo skarbu zestawienia wpływów danin publicznych i monopolów od stycznia do 31 października b. r. wynika, że największe wpływy uzyskał skarb w październiku. Ogółem daniny i monopole przyniosły w tym miesiącu 130.1 milj. zł.

Dla porównania warto przytoczyć wpływy z innych miesięcy. I tak: w styczniu pobrał skarb ogółem 27.7 milj. zł., w marcu 103 milj. zł., czerwiec i lipiec dały po 84 milj. zł., dopiero wpływy październikowe osiągnęły tak pokaźną cyfrę — 130 milj. zł.

Ministerstwo skarbu, podając do wiadomości publicznej tę interesującą statystykę, korzysta z niej, by zwrócić uwagę pesymistów na to, że nie mają racji, mówiąc o wyczerpaniu się siły podatkowej społeczeństwa wskutek kryzysu. Optymizm premjera jest jednak tylko o tyle uzasadniony, że istotnie rezultaty dotychczasowej gospodarki skarbowej są nader pomyślne. Ale chcieć już z tego wysnuwać jak najpiękniejsze wnioski jest, zdaniem naszem, zbyt dużem ryzykiem. Nie zapominajmy bowiem, że obecny rok, to zaledwie początki sanacji. A rok ten zamkniemy mimo wszystko deficytem, po pokryciu którego staniemy wobec wyczerpanych rezerw. Zaczekajmy raczej z pięknemi słówkami na rok przyszły. m.

Represje na niesumiennych importerów.

Wobec tego, że importerzy wyzyskują przyznane przez państwo ulgi przy sprowadzaniu towarów dla celów niesumiennych spekulacyj, zamierza rząd wprowadzić kontrolę nad cenami importowanych towarów pierwszej potrzeby.

Jak wiadomo, wspomnianych ulg udzielał rząd w tym celu, aby w ten sposób wpłynąć na obniżenie cen w kraju. Tymczasem okazało się, że importerzy wykorzystywali te ulgi tylko dla zysków i sprzedawali sprowadzany towar po cenach wysokich.

W razie stwierdzenia nadużycia towar ma uledz konfiskacie. Równocześnie opracowywany jest projekt udzielania ulg tylko poważnym firmom. Zamiarom rządu można tylko przyklasnąć.

WPŁYWY SKARBOWE W PAŹDZIERNIKU.

Statystyka wpływów skarbowych za październik notuje między innemi następujące cyfry: Z podatków pośrednich uzyskał skarb w tym miesiącu 26.4 milj. zł. Ubiegły miesiąc był pod tym względem najlepszym. Podatki bezpośrednie dały skarbowi 30.8 milj. zł. Wyższe wpływy tej kategorji podatków notuje tylko kwiecień (32.3 milj. złotych). Wpływ podatku przemysłowego wyraził się w cyfrze 21.4 milj. zł. Cła dały w październiku 22 milj. zł.; z monopolów uzyskał skarb 19 miljonów złotych.

SANACJA STOSUNKÓW BANKOWYCH.

Według „Kurjera Polskiego", w pierwszych dniach przyszłego roku oczekiwać należy zlikwidowania poważnej ilości banków i fuzyj mocniejszych ze słabszemi.

ODRZUCENIE POSTULATÓW ROBOTNICZYCH W ŁODZI.

Ostatnio donosiliśmy o żądaniach robotników łódzkich w sprawie 23% podwyżki płac w związku ze wzrostem drożyzny. Postulaty robotnicze spotkały się jednak, jak donosi PAT, z kategoryczną odmową przemysłowców, którzy swe negatywne stanowisko umotywowali tem, że przemysł włókienniczy tylko z największym wysiłkiem doszedł do tego, że może pracować 5 dni w tygodniu i nie chce tego stanu pogarszać.

O KLAUZULĘ NAJWIĘKSZEGO UPRZYWILEJOWANIA W HANDLU Z NIEMCAMI.

Rokowania polsko-niemieckie projektowane na 12 b. m. nie mogły być w tym terminie rozpoczęte z powodu choroby pełnomocnika Rzeszy Stockhammarna. Według ostatniej wiadomości, stan zdrowia Stockhammerna nie pozwala jeszcze w tej chwili nawet w przybliżeniu określić, kiedy rokowania nawiązane być mogą.

Dnia 15 stycznia 1925 r. upływa, jak wiadomo zagwarantowano na rzecz Polski w traktacie wersalskim klauzula największego uprzywilejowania co do importu towarów polskich na obszar Rzeszy niemieckiej. Urzędowa Ag. Wolfa zamieściła w swoim czasie w prasie niemieckiej komunikat, zgodnie z którym poczynając od 10 stycznia 1925 r. Niemcy przyznawać będą klauzule największego uprzywilejowania tylko tym państwom, które przyznają takąż klauzulę Niemcom.

Dowiadujemy się, że o ileby rząd niemiecki zastosował, poczynając od 10 stycznia 1925 r. do importu polskiego zasadę, zawartą w komunikacie Wolfa, rząd polski zachowa sobie w stosunku do importu niemieckiego do Rosji wolną rękę.

AKCJE:

Akcje bankowe:	W [illegible] [illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]
Polski B. Przemysłowy	0·30	0·35	0·3	
Bank Małopolski .	0·30	0·35	0·33	0·33
Ziemski Bank Kredyt	0·13	0·18	0·15	0·14
Pow. Bank Kredytowy	0·05	0·08		
Bank Komercjalny . .	0·18	0·23		
Bank Zw. Sp. Zarob.	6·25	6·75		
Tow. handlowe.				
Pol. Tow. Handlowe .	0·30	0·85	0·33	0·36
„Impex"				
„Pharma"	0·75	0.85	0·80	
„Polski Glob"	0·40	0·50		
Żegluga Polska . . .	0·15	0·20		
Tow. Przemysł.				
Zieleniewski	9·50	10·25	9·75	9.70
H. Cegielski	0·50	0·55	0·54	0·54
Parowozy	0.30	0·35		
„Automotor"				
Trzebinia żelazna . .	0·55	0·35		0·61
„Pocisk" zak. amunicyj.	0.95	1.10	1·00	
„Górka" cement, . .	16·00	16 50	16·25	16.15
Sierszańskie Górnicze	4·25	4·75	4·30	4·40
„Tepege"	2·25	2·50	2 35	2·75
Gazy ziemue				
Polska Nafta	0·60	0·65	0·65	0·69
„Pokucie"	0·35	0·40	0·37	0 42
„Cikos"				
„Pezet"				
„Strug"	0·70	0 80	0 75	
Syndykat Koszykarski	0·08	0·12	0·08	
„Ryngraf"				
Trzebinia tłuszcze . .	8·00	8·50		
„Teropol"				
„Krakus". . . .	0·70	0·80	0·75	0·76
Chodorów.	5·00	5·25	5·15	5·10
A. Piasecki	1·20	1·50	1·87	
Ćmielów	0·45	0·50	0·50	
Elektrownia Siersza	0·20	0·25		0·24
S. W. Niemojowski .	0·50	0·55		
P. Zakłady Garbarskie	9·50	10·50		

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Waluty: Funty ang. 24.05.

Czeki: Holandja 209.50—209.10, Londyn 24.05, 23.99, Nowy Jork 5.18 i pół, 5.18, Paryż 27.27 i pół, Praga 15.54, Szwajcarja 100.25, Wiedeń 7.33 i pół, Włochy 22.58 i pół.

Papiery państwowe: Miljonówka 0.71, 0.73, bony złote 0.97, pożyczka złota 6.50, 6.60, pożyszka dolarowa 3.45, pożyczka kolejowa 8.50.

Nadesłane.

Ś. † p.

MARJA z TOMKOWICZÓW

BOŁOZ ANTONIEWICZOWA

wdowa po śp. Jakóbie prezyd. Sądu Krajowego

przeżywszy lat 79, zmarła w Krakowie dnia 19 listopada 1924 r. opatrzona św. Sakramentami

wyprowadzenie zwłok z domu żałoby ul. Karmelicka 32. nastąpi w piątek dnia 21 listopada o godzinie 2½ popoł. na cmentarz krakowski.

Nabożeństwo żałobne

odprawione będzie w sobotę dnia 22 listopada o godzinie 10-tej rano w kościele paraf. św. Szczepana na Piasku, o czem Krewnych, Przyjaciół i Znajomych zawiadamiają stroskani

Brat, Córka i Zięć zmarłej.

Ogłoszenie licytacji.

Okręgowa Dyrekcja Robót Publicznych w Krakowie ogłasza sprzedaż w drodze publicznego przetargu ustnego używanych samochodów, sanitarnego „FORD" i osobowego „FORD" wraz z inwentarzem.

Licytacja obu samochodów razem odbędzie się dnia 15. stycznia 1925 r. o godz. 11-tej rano w Okręgowej Dyrekcji Robót Publicznych Kraków, Rynek Główny Krzysztofory I. p. Nr. drzwi 7. gdzie też można przeglądać warunki sprzedaży. Samochody są do oglądania w garażu Państwowego Zarządu drogowego w Krakowie.

1658

Z literatury katolickiej.

SKARBIEC PISMA ŚWIĘTEGO. Konkordancja rzeczowa. Wydał ks. Feliks St. Feldheim, proboszcz parafji Wniebowstąpienia Pańskiego. Evanston, Illinois, Stany Zjednoczone Ameryki Północnej. Kielce, 1924. Wydawnictwo Przeglądu Homiletycznego (XXXVI + 848 str. in —12°). Cena egz. oprawnego zł. 12.

Biorąc rzecz całkiem ściśle, muszę zaraz na wstępie zaznaczyć, że ani główny tytuł „Skarbiec“, ani podtytuł „konkordancja“ nie odpowiada w zupełności temu, czem ta pożyteczna i pożądana książka właściwie jest. Wydawca wzorował się na dziełku ks. Kenelma Vaughana p. t. „The Divine Armory of Holy Scripture“ z r. 1893, opracowanem znowu podług „Theologia Scripturae divinae“ auctore Henrico Marcellio S. J. W skarbcu szuka się czegoś więcej, aniżeli w zbrojowni i w arsenale, a przez konkordancję rozumiało się dotąd coś innego, aniżeli zbiór cytat z Pisma św., ułożony podług materji; nawet rzeczowa konkordancja nie jest w zupełności temsamem, co „Theologia Scripturae divinae“. Ale mniejsza o to, skoro miło jest wskazać na to dziełko jako na rzecz doprawdy pożyteczną i aktualną. Jest to bowiem nader oryginalne zestawienie tych najważniejszych tematów teologiczno-religijnych, które z powodu agitacji i dysput, wszczętych przez modne sekciarstwo „amerykańskie“, stanowią przedmiot żywszego zainteresowania wśród szerokich warstw ludności powojennej. Do każdego z tych tematów wydawca powypisywał z ksiąg Pisma św. całe szeregi cytat, tak, że czytelnik dowiaduje się z nich, co o danym temacie mówi Pismo św. Możnaby się, gdyby szło na upartego, sprzeczać o słuszność lub trafność doboru cytat albo o sam rozkład i ugrupowania tematów, ale też trzeba pamiętać, że wydawca dlatego tak, a nie inaczej, rzecz całą ułożył, ponieważ takich, a nie innych, miał na myśli czytelników, których zainteresowania i trudności znał i załatwić się z niemi chciał. Że taki cel apologetyczny zadecydował o metodzie wydawcy, widać najlepiej na części IV, którą nosi napis: „Słowo Boże“, a podzielona jest na następujące rozdziały: a) niepisane i pisane Słowo Boże; b) Kościół (rozdział ten jest bardzo dobry i uwzględnia obszernie twierdzenia rozmaitych „badaczów“, adwentystów, baptystów e tutti quanti); c) Sakramenta; d) Zaparcie się i jego następstwa, pojednanie, odbudowanie Jeruzalem, miasta pokoju (na pierwsze wejrzenie trudno zrozumieć, co te słowa znaczą, ale z tekstów pod niemi zaprowadzonych okazuje się, że chodzi tu o pouczenie czytelnika z Pisma św., jak się należy zapatrywać na ruchy odszczepieńcze i błędnowierczo-sekciarskie); c) pokuta (ale jest też mowa o kapłaństwie, ostatniem namaszczeniu i małżeństwie). — Za bardzo cenną zaletę poczytuję „Skarbcowi“, że z krynicy Pisma św. zaczerpnął nader obfity materjał o cnotach. Alfabetyczny spis rzeczy na końcu „Skarbca“ czyni zeń małą konkordancję rzeczową, której nam jeszcze brak, mimo pracy ks. Zielińskiego i mimo niniejszego „Skarbca“.

Póki więc ktoś nie wyda prawdziwej konkordancji rzeczowej, niechajże po ten „Skarbiec“ sięgają katecheci i kaznodzieje, żeby swoje nauczanie mogli zapłodnić Pismem św. (postulat ten, jak wiadomo, coraz głośniej rozbrzmiewa). Ale też każdy inny, kto się [illegible] w tej podręcznej „theologia Scripturae divinae“, wzbudzi w sobie umiłowanie Pisma św.

Na szczególną pochwałę zasługuje wprost wspaniały — jak na nasze stosunki — druk i papier i kształt czcionek i format i oprawa książki, tak, że wydawnictwu „Przeglądu Homiletycznego“ i skrzętnej drukarni „Jedność“ w Kielcach należy szczerze pogratulować tego szerokiego gestu, życząc zarazem, aby sukces księgarski w całej pełni odpowiedział temu gestowi. Zależeć to będzie od poparcia tych, dla których „Skarbiec“ jest przeznaczony, a tymi jesteśmy — wszyscy.

Ks. Jan Korzonkiewicz.

Zapiski literackie.

„SREBRNE I CZARNE“.

Ukazał się drugi tomik poezyj Jana Lechonia. Oto co głosi komunikat księgarski:

„Połączenie rzadkie i rozkoszne. W „Srebrnem i Czarnem“ nie znajdziecie czułostkowości, ale znajdziecie uczucie tak mocne, że aż rozśpiewane. Czytanie poezji Lechonia napełnia nas muzyką. Pochyleni nad temi srebrnemi i czarnemi stronicami, napełniamy się melodją dźwięczącą srebrnie i tajemniczo. Stajemy się sami poetami“.

Ocenę tej niezwykłej książeczki zamieścimy w najbliższym czasie, na razie zaznaczając, że kilka wierszy Lechonia ukazało się w swoim czasie na łamach „Głosu Narodu“ (m. in. „Na Boskiej Komedji“) i że znajduje się w niej także wiersz „Modlitwa“, poświęcony K. H. Rostworowskiemu, który pozwalamy sobie zacytować na tem miejscu:

Gwiazd siewco i księżyców, co w eterze wiszą,
O! Panie nad deszczami i Panie nad skwarem!
Porównaj nas zmęczonych z milczącym obszarem,
Niebiosa ku nam nachyl i napój nas ciszą.

O! utop nas w Twych światów bezmiernej głębinie,
Posrebrzaj nas jak gwiazdy, rozpuszczaj jak morze,
Nalewaj nas powietrzem w błękitne przestworze,
Nastrajaj nas jak echo i słuchaj jak ginie.

Bladym uczyń nas rankiem, wschodzącym na niebie,
Obłokiem, co w południe leniwo przepływa,
Woalem czarnej nocy, co ziemię nakrywa, —
Oswobódź nas od duszy i wybaw od siebie.

Mały feljeton.

Pływająca „Rosja monarchistyczna“.

Prasa angielska szeroko rozpisuje się o następującym ciekawym fakcie, nie pozbawionym kolorytu romantyczno-awanturniczego. Na jesieni 1922 roku, w chwili, gdy armja czerwona zbliżała się pod Władywostok, obecny w tem mieście generał Glebow powziął myśl zabrania z miasta przebywających tam monarchistów rosyjskich. Kolonja składała się ogółem z 1.500 osób, należących do „burżuazji“ i „białej armji“. W porcie udało się generałowi pozyskać dla swojej myśli załogi czterech okrętów wojennych. Kolonję załadowano i pod flagą rosyjską puszczono się na morze. W liczbie tych osób znalazły się b. damy dworu, oficerowie sztabowi i marynarki, byli miljonerzy, adwokaci, lekarze, sędziowie, żołnierze, kozacy i t. d. Pod prezydenturą gen. Glebowa kolonja na morzach wschodnich zaczęła prowadzić byt niezależny. Dyktator na każdym z okrętów mianował gubernatorów, którzy pilnują porządku i bronią „niepodległości“ swoich obywateli. Osobny urzędnik załatwia formalności z Chinami i Japonją. Dwa te państwa wkrótce doszły do wniosku, iż „Rosja pływająca“ żadnemu z nich nie przeszkadza. Wędrowcy posiadają wspólnie złożone fundusze, płacą za wszystko gotówką na przestrzeni wybrzeży. Często okręty zatrzymują się w portach, a wówczas zdolni do pracy zarobkują. Mężczyźni pracują w przystaniach, damy i oficerowie występują z koncertami, sprzedają obrazy, są biegłymi fotografami, lekarze leczą chorych, urządzają przedstawienia i t. p. Rząd sowiecki początkowo miał zamiar rozciągnąć opiekę nad włóczęgami, wytłumaczono mu jednak, że sprzeciwiałoby się to prawu międzynarodowemu z uwagi, iż okręty znajdują się na terytorjach państw obcych. Generał Glebow zapewnia, iż okręty wrócą nie wcześniej, aż w Rosji utworzy się władza monarchiczna.

H. RIDER HAGGARD. 103

„O N A“.

DZIEJE NIEZWYKŁEJ WYPRAWY.

(Tłum. Bron. Falk)

Usłuchaliśmy jej, czołgając się z trudem po zawrotnej ścieżce, o którą wicher rozbijał się z świstem i szumem; skała jęczała, jak olbrzymie widełki do strojenia instrumentów. Posuwaliśmy się tak, nie wiem nawet, jak długo, rozglądając się od czasu do czasu, kiedy to było koniecznem, aż wkońcu dotarliśmy do samego końca ostrogi, skalistego przylądka nie większego od zwyczajnego stołu, który dygotał i podskakiwał, jak kocioł parowy. Leżeliśmy na brzuchu, przytuleni do ziemi i rozglądali się dokoła, podczas gdy Ayesha, wystawiona na wiatr, który targał jej długie włosy, nie zważając na otwierającą się pod nami głębię, wskazywała przed siebie. I teraz zrozumieliśmy na co była potrzebna wąska deska, którą Job z takim trudem ciągnął za sobą. Przed nami znajdowała się przepaść ale po drugiej stronie jej majaczyło coś — czego na razie nie widzieliśmy dobrze, gdyż tutaj — może z powodu cienia, jaki padał od przeciwległej ściany lub z jakiegoś innego powodu, panowały zupełne ciemności.

— Musimy zaczekać chwilę — zawołała Ayesha. — Zaraz będzie światło.

Nie wiedziałem, co chce przez to powiedzieć. Czyż mogło przeniknąć więcej światła w tą straszliwą czeluść? Zastanawiałem się jeszcze nad znaczeniem jej słów, gdy nagle, jak wielki miecz ognisty, promień wschodzącego słońca przebił stygijskie ciemności i padł na cypel skalny, na którym leżeliśmy, oblewając jakimś nieziemskim blaskiem wdzięczną postać Ayeshy. Chciałbym opisać niesamowity, dziki czar tego ognistego miecza, który rozświecił ciemności i rozpędził mgły, wznoszące się z głębi przepaści. Do dzisiejszego dnia nie wiem, którędy się tam przedostał, przypuszczam jednak, że w przeciwległej ścianie musiała być jakaś dziura lub szczelina, przez którą wdzierało się światło, kiedy krąg wschodzącego słońca znajdował się z nią na jednej wysokości. Mogę tylko powiedzieć, że wrażenie wywołane było czemś niezwykle podniosłem. Płomienisty miecz przebijał samo serce ciemności, miejsce, gdzie padał oświecał tak żywym blaskiem, że nawet na odległość rozróżnić można było w skale najdrobniejszą szczelinę, podczas gdy do boków — tak, już na kilka cali od jego wspaniałego ostrza — panował zupełny mrok.

I teraz, w promieniach światła, na które ONA czekała i według którego obliczyła nasze przybycie, wiedząc dobrze, że o tym czasie, od tysiecy lat pojawia się ono przy każdym wschodzie słońca, ujrzeliśmy, co mamy przed sobą. W odległości jakich jedenastu do dwunastu stóp od cypla, na którym spoczywaliśmy, wznosił się, prawdopodobnie z głębi szczeliny, stożek, podobny do głowy cukru, którego wierzchołek znajdował się wprost przed nami. Ale sam wierzchołek nie na wieleby się nam przydał, gdyż z miejsca, gdzieśmy się znajdowali, można było ocenić, że ku końcowi nie ma więcej, jak czterdzieści stóp obwodu. Na brzegu tego wierzchołka, który był okrągły i miał w środku zagłębienie, spoczywał jednak olbrzymi, płaski kamień, podobny do głazu narzutowego — być może zresztą, że był to głaz narzutowy — a koniec kamienia oddalony był od nas na jakie dwanaście stóp. Ten ogromny głaz tworzył nie mniej, ni więcej, jak olbrzymią skalną huśtawkę, utrzymującą się w równowadze na brzegu stożka, czy też miniaturowego krateru, jak pół korony na brzegu kieliszka, gdyż w niesamowitem świetle, które padało na niego i na nas, widzieliśmy kołysanie się głazu w podmuchach wichru.

— Dalej! — rzekła Ayesha — dajcie kładkę! Musimy przejść na drugą stronę jeszcze przy świetle. Zniknie ono w tej chwili.

— Och! mój Boże! — jęknął Job — chyba nie każe nam przechodzić po tej kładce — ale na wezwanie przesunął ku mnie długą deskę.

— Tak to wygląda, Job — krzyknąłem z piekielnym humorem, chociaż sama myśl o przeprawie przez kładkę uderzyła mnie równie nieprzyjemnie, jak i jego.

Przesunąłem deskę ku Ayeshy, która zręcznie przerzuciła ją ponad przepaścią tak, że jeden jej koniec oparł się na skalistej huśtawce, a drugi spoczął na krawędzi ostrogi. Potem wstąpiła na kładkę, aby wiatr jej nie uniósł i zwróciła się do mnie:

— Od czasu, kiedy tu byłam raz ostatni, mój Holly — zawołała — ruchomy kamień nieco się obluzował, tak, że nie jestem pewna, czy zdoła unieść nasz ciężar. Dlatego pójdę pierwsza, nie może bowiem spotkać nic złego.

(Ciąg dalszy nastąpi).

TELEGRAMY.

Rząd Baldwina odrzuca protokół genewski?

Londyn. (PAT.) Dyplomatyczny sprawozdawca „Daily Telegr." uważa, że **nota rządu angielskiego do Rady Ligi o bezterminowe odroczenie dyskusji nad protokołem genewskim** jest dowodem, iż rząd angielski **odrzucił ten protokół**. Zdaniem pisma niema w tem nic niespodziewanego wobec zarzutów stawianych protokołowi przez dominja.

FRANCJA GODZI SIĘ NA ODROCZENIE DYSKUSJI.

Paryż. (PAT.) „Matin" dowiaduje się, że rząd francuski już uprzedzony w przyjazny sposób przez rząd angielski, **przychylił się do żądania rządu angielskiego co do odroczenia dyskusji nad protokołem genewskim.**

„Excelsior" pisze w tej sprawie: Pacyfistyczna Francja nie dąży do niczego innego, jak tylko do zapewnienia bezpieczeństwa sobie, oraz tym mniejszym państwom, których niepodległość zagwarantowała. Wybór środka dla osiągnięcia tego celu mało ją obchodzi, pod warunkiem, aby tylko środki te istotnie były skuteczne. **W oczekiwaniu późniejszych decyzyj Francja zachować musi tymczasem siłę zbrojną w stanie nienaruszonym, gotową na wszelkie ewentualności.**

Londyn. (PAT.) Biuro Reutera donosi ze źródeł **miarodajnych, że opinja**, według której protokół genewski ma być zaniechany lub poddany rewizji, może zaprowadzić do mylnych wniosków. **Jest absolutnie niezgodne z prawdą, jakoby decyzja rządu angielskiego odraczająca dyskusję nad protokołem, była wyrazem polityki angielskiej wobec Francji.**

Reuter stwierdza w sposób kategoryczny, że **nawet w tym wypadku, gdyby protokół uległ zmianie, lub był zaniechany Francja może być jak najpewniejszą, że będą rozpatrzone, a nawet przyjęte inne środki mające na celu zapewnienie jej niezbędnego bezpieczeństwa.**

DODATNIE WRAŻENIE W AMERYCE.

Londyn. (PAT.) „Daily Telegraph" donosi, że decyzja gabinetu angielskiego w kwestji protokołu genewskiego wywołała w Ameryce **dodatnie wrażenie. Obecnie otwarta jest droga do podjęcia konferncji celem rozbrojenia i rozszerzenia uchwał konferencji waszyngtońskiej**

Skład nowego gabinetu w Austrji.

Wiedeń. (PAT.) Lista nowego gabinetu została ustalona w następuj. składzie: **Kanclerz Dr Rudolf Ramek**, wicekanclerz **Dr Waber**, sprawy zagraniczne **Dr Henryk Mataja**, skarb Dr Ahrer, oświata Dr Schreiber, handel Dr Schürff, opieka społeczna Dr Resch, rolnictwo Buchinger, sprawy wojskowe Baugoin. Zatwierdzenia gabinetu dokona zgromadzenie narodowe, poczem nowy kanclerz wygłosi przemówienie programowe.

Wiedeń. (PAT.) Na dzisiejszem zgromadzeniu narodowem **został wybrany nowy rząd, zaproponowany przez komisję główną.**

Wybór nastąpił 91 głosami przeciwko 60. Po wyborze udali się ministrowie do prezydenta Hainischa **celem złożenia ślubowania.** Na popołudniowem posiedzeniu rady narodowej wygłosił nowy kanclerz dr Ramek oświadczenie programowe, po którem nastąpić ma dyskusja.

Wielka kolonizacja żydowska w połudn. Rosji

Komitet żydowskiej kolonizacji rolnej przy prezydjum rady narodowościowej Cika związkowego, **zatwierdził projekt**, według którego przy prezydjach republik **ukraińskiej, krymskiej, mołdawskiej oraz przy gubernialnych komitetach wykonawczych na Ukrainie, oraz w guberniach homelskiej, smoleńskiej, briańskiej i innych** utworzone być mają **specjalne komisje żydowskiej kolonizacji rolnej.**

Komitet **zamierza w roku 1925 osiedlić na Ukrainie 3000 rodzin żydowskich, na Krymie 1000 rodzin, zaś w 1926 r. 10.000 rodzin w południowych krajach związku sowieckiego.** Kolonizacja rozpocznie się **na wiosnę 1926 r. Komisarjat rolny** Ukrainy przeznaczył na kolonizację **30.000** dziesięcin. Komitet kolonizacyjny postanowił zwrócić się do prezydjum ukraińskiego Cika z prośbą o oddanie 10 procent zapasu parcelacyjnego na kolonizację żydowską. Amerykańska organizacja żydowska Agro-joint zaproponowała pomoc finansową akcji kolonizacyjnej w kwocie 400.000 dolar. Specjalna komisja komitetu kolonizacyj. w osobach Parina, Szacisa i Merezyna opracowuje projekt układu z Agro-jointem.

ZAMACH W EGIPCIE

jako wyraz antyangielskiego nastroju w Egipcie.

Wykonany w Kairze zamach na głównodowodzącego wojskami angielskiemi w Egipcie i Sudanie gen. Lee Stacka, jest groźnem ostrzeżeniem pod adresem Anglji. Dowodzi on, że stan nerwów narodu egipskiego, napiętych długiem wyczekiwaniem na załatwienie zatargu z Anglją, zaczyna słabnąć i może doprowadzić do wybuchu. Wybuchem takim byłby napad zbrojny Egipcjan na załogę angielską w Kairze, Aleksandrji, w Sudanie i nad Suezem.

Powodem obecnego rozdrażnienia narodowców egipskich jest rozczarowanie, jakie im przyniósł rząd Macdonalda. Premjer egipski Zaglul powrócił z niczem z Londynu, gdyż Macdonald żądał: 1) utrzymania załogi angielskiej w Egipcie, 2) status quo w Sudanie i nad kanałem Sueskim i 3) zakazu porozumiewania się Egiptu z państwami bez pośrednictwa Anglji. Zaglul podał się z tego powodu do dymisji, ale wobec manifestacyj ulicznych w Kairze, domagających się jego utrzymania, król Fuad dymisji tej nie przyjął. Przyjście do władzy konserwatystów w Anglji budzi w Egipcie żywy niepokój, gdyż konserwatyści są jeszcze mniej skłonnymi do ustępstw na rzecz Egiptu, niż Macdonald. Wynikiem tego podniecenia jest zamach na gen. Lee Stacka.

Kair. (PAT.) Policjant, który ścigał sprawców zamachu na Lee Stacka, został raniony trzema kulami.

Wiedeń. (PAT.) „Neue Freie Presse" donosi z Londynu, że Lee Stack został raniony w brzuch, rękę i nogę. Adjutant jego, kapitan gwardji szkockiej, **został raniony kulą w piersi.**

OBURZENIE W LONDYNIE.

Londyn. (PAT.) (Reuter). Wszystkie pisma **wyrażają oburzenie z powodu zamachu w Kairze** i domagają się surowego ukarania winnych, podkreślają **one fatalne skutki, jakie zamach ten dla Egiptu spowodować może.** „Times" oświadcza, że **ani Zaglula baszę, ani parlamentu egipskiego nie można uwolnić od odpowiedzialności moralnej za tę zbrodnię.**

„Złotowłosy" król Węgier.

Na Węgrzech propaganda monarchistyczna **trwa w dalszym ciągu.** W ostatnim czasie **wzmogła się jeszcze bardziej.** Na dzień 20 listopada rozrzucono mnóstwo odezw ulotnych z zawiadomieniem, że w tym **„dniu urodzin Jego Majestatu, Króla Apostolskiego, Ottona II"** każdy uczciwy Węgier **winien** wziąć udział w nabożeństwie i zgromadzeniach patrjotycznych. Poseł Frühwirt (chrz.-społeczny) oświadczył na zjeździe katolickim w Nyiregyhaza, że **nadchodzi czas**, w którym regent Horty opuści swoje stanowisko, aby je oddać **„złotowłosemu chłopcu"** 12-letniemu **Ottonowi II.**

Melilla. (PAT) Hiszpański generał Serrano **zabity został przez zbłakaną kulę.**

List Zinowiewa jest autentyczny.

Stwierdza to nota rządu Baldwina.

Londyn. (PAT.) „Neue Freie Presse" donosi, że gabinet angielski wyśle notę do **rządu rosyjskiego**, która w **tonie spokojnym** zawiadomi, że rząd angielski **jest przekonany** o autentyczności listu **Zinowiewa.**

Nota wezwie Rosję, aby zaniechała propagandy sowieckiej, przedewszystkiem w Azji, albowiem propaganda taka uniemożliwia przyjazne stosunki.

BALDWIN GODZI SIĘ NA UKŁAD Z SOWIETAMI.

Londyn. (PAT.) Wedle „Westminster Gazette" **rząd angielski jest skłonny w zasadzie zawrzeć** układ handlowy z Rosją, stawia jednak warunek, by delegacja sowiecka w czasie debaty **nad** układem **nie** poruszała kwestji pożyczki. Delegacja sowiecka miała oświadczyć, że projekt ten rozważy.

Nie będzie nominacji nowych kardynałów.

Rzym. (PAT.) Według informacji ze źródeł dobrze poinformowanych, **w tym roku nie odbędzie** się konsystorz publiczny.

Jak wiadomo, na konsystorzu publicznym dokonywana bywa nominacja nowych kardynałów, a ta w najbliższym czasie **nie jest spodziewana.** Na konsystorzu tajnym papież wymieni tylko kardynałów mających dokonać ceremonji t. zw. otwarcia świętych wrót bazyliki.

Spisek bolszewicki w Ungwarze.

Praga. (PAT.) „Narodni Politik" donosi z Ungwaru, że **policja wpadła tam na trop wielkiego spisku bolszewickiego.** Stwierdzono, że pomiędzy innymi miały być **wysadzone w powietrze objekty państwowe dynamitem. Aresztowano dotychczas 7 osób.**

ROZŁAM CHIN.

Londyn. (PAT.). Wu-Pei-Fu utworzył rząd wojskowy, skierowany przeciwko nowemu rządowi koalicyjnemu w Pekinie. Słychać, że Wu-Pei-Fu udało się skupić około siebie **12 prowincyj nad Jung-Tsa-Kiang. Stolicą nowego terytorjum ma być Wuszang.**

„Antychryst".

Parokrotnie już życzliwie i nieżyczliwie w prasie oceniany „Antychryst" K. H. Rostworowskiego został — jak się dowiadujemy — dopiero dzisiaj ukończony. Jest to tragedja społeczna w trzech aktach, w której rolę fatum odgrywa różnica ras i stanów. Fatum to ciąży tak nad bohaterami, że o ile idą bez kompromisów w kierunku swoich ideałów, to muszą się wzajemnie wyniszczyć, a o ile starają się tym kompromisom zadość uczynić, to muszą dojść do coraz głębszych nieporozumień. Pozostaje im więc tylko walka lub śmierć.

Dzieło to jest szczególnie tem interesujące, że poruszony jest w niem konflikt polsko-żydowski, ale bez najmniejszej stronniczości. Oba walczące obozy mają ze swego rasowego punktu widzenia subjektywną słuszność. Zderzenie się tych sprzecznych słuszności stanowi właśnie treść tragedji.

„Antychryst" zbudowany jest (z małymi wyjątkami) wierszem 13-zgłoskowym rymowanym, a pod względem konstrukcji stara się iść jak najsumienniej torami tragedji greckiej, zachowując barwę współczesną również w starogreckiem pojęciu.

Zarówno ze względu na doniosłość problemu narodowo-społecznego, jak i ze względu na osobę autora „Antychryst" wywoła niezawodnie wielkie zainteresowanie i ożywioną dyskusję.

Wydawca: za „Głos Narodu“ Spółka Wydawnicza z ogran. odpowiedz. K. Hołeksa. — Redaktor naczelny i odpow. Jan Matyasik.
Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.